

Waldemar Gontarski

PRAWDA ARYSTOTELESOWSKA W PROCESIE ADMINISTRACYJNYM I SĄDOWOADMINISTRACYJNYM

1. ALETHEIA (ΑΛΗΘΕΙΑ) – PRAWDA ARYSTOTELESOWSKA. ZAGADNIENIA DEFINICYJNE

Z Arystotelesem kojarzymy prawdę materialną. Tymczasem w *Corpus Aristotelicum* znajdujemy trzy rodzaje prawdy: 1) prawda materialna (*veritas est adaequatio rei et intellectus*, czyli zasada wyłączonego środka¹);

¹ U Arystotelesa tak brzmiącej dosłownie definicji prawdy (prawda: ἀλήθεια-*aletheia*) nie znajdziemy, ale niewysłowioną zasadę *adaequatio* – chodzi o zasadę zgodności, czyli identyczności albo tożsamości: *to, co jest, jest*, tzn. każda rzecz jest identyczna (zgodna) sama z sobą – przynosi *Metafizyka* IV.7.[1011b 26-27]: τὸ μὲν γὰρ λέγειν τὸ ὄν μὴ εἶναι ἢ τὸ μὴ ὄν εἶναι ψεῦδος, τὸ δὲ τὸ ὄν εἶναι καὶ τὸ μὴ ὄν μὴ εἶναι ἀληθές („Stwierdzić, że to, co **jest** [w rzeczywistości], nie jest albo że to, co **nie jest**, jest, to **falsz**, ale stwierdzić, że to, co **jest**, jest, a to, co **nie jest**, nie jest, jest **prawdą**”; ang.: To say that what **is** is not, or that what **is not** is, is **false**; but to say that what **is** is, and what **is not** is not, is **true**) – Aristotle, *Metaphysics*, ed. W.D. Ross, Oxford 1924, transl. by H. Tredennick, London 1933; tł. na j. polski z gr. przekładu dokonał autor niniejszego opracowania, tak jak i innych wyimków z *Corpus Aristotelicum* i ze źródeł łacińskich, za wyjątkiem tych, odnośnie do których wskazano autora przekładu. Wyimek ten został poprzedzony twierdzeniem opartym na koncepcji niemożliwości, odniesionej najpierw do braku trzeciej drogi, a następnie do zasady sprzeczności – co oznacza rozważania od strony negatywnej, w przeciwieństwie do identyczności, gdzie rozpatruje się prawdę od strony pozytywnej, tj. bez odwoływania się do negacji: „Z drugiej strony, nie jest możliwe, aby istniało coś między [μεταξὺ; intermediate] sprzecznościami [ἀντιφάσεις; contrary], lecz o tym samym przedmiocie trzeba koniecznie albo coś twierdzić albo zaprzeczyć. To staje się od razu jasne odnośnie definicji prawdy i fałszu” – tamże. Jak widać, również tutaj mamy wyartykułowany brak drogi pośredniej, co oznacza zasadę wyłączonego środka, czyli *tertium non datur* (zasada wyłączonego środka: każda rzecz musi być albo nie być; w gruncie rzeczy jest to połączenie ujęcia pozytywnego z negatywnym). Następnie zaakcentowana została definicja nie-sprzeczności – żadna rzecz nie może jednocześnie być i nie być – też w połączeniu z niemożliwością i również przy odnotowaniu braku drogi pośredniej: „Znowu, musiałyby powstać rzeczy [pośrednie] wśród tych rodzajów [rzeczy], w których zaprzeczenie [ἢ ἀπόφασις] pewnej cechy pociąga za sobą stwierdzenie ich przeciwieństwa [τὸ ἐναντίον], np. wśród liczb [całkowitych] musiałyby istnieć takie, które nie byłyby ani parzyste, ani nieparzyste, ale jest to niemożliwe [ἀδύνατον; ang. impossible], co wynika z definicji [sprzeczności]” – *ibidem* IV.7.[1012a]. W ten sposób Stagiryta prawdę (ἀληθές) łączył

2) prawda obiektywna (*in medio stat veritas* – zasada dobrego środka)²; 3) prawda subiektywna, rozpowszechniona przez sofistów. Dwie pierwsze Filozof

z zasadą identyczności (w *Metafizyce* IV.7.[1011b]) oraz z zasadą nie-sprzeczności (*Metafizyka* IV.7.[1011b] i [1012a]). Przy tym zasadę (nie)sprzeczności połączył z zasadą wyłączonego środka, a przy obu tych zasadach opierał się na koncepcji niemożliwości (*ἀδύνατον-adunaton*). W sumie u Arystotelesa prawda definiowana jest za pomocą ujęcia: 1) pozytywnego (identyczności), 2) negatywnego (sprzeczność) oraz 3) pozytywno-negatywnego (zasada wyłączonego środka), przy czym definiujące elementy negatywne opierają się na koncepcji niemożliwości – *τὸ ἀδύνατον*; łac. *impossibilis*; ang. *impossible*. W angielskim XIX-wiecznym podręczniku, rozpowszechnianym jeszcze w Polsce międzywojennej, W.S. Jevons, *Logika*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1922, chociaż autor nie powołuje Arystotelesa, czytamy z jednej strony: „zasada identyczności, „zasada sprzeczności” i „zasada wyłączonego środka”, składają się na „trzy podstawowe zasady myślenia” (s. 94), „co do których wszyscy ludzie muszą się zgadzać” (tamże); a z drugiej strony: prawda, to „zgodność naszego poznania z rzeczą poznawaną” (s. 281).

² „W płaszczyźnie ontologicznej pojęcie prawdy utożsamiano... albo z [1] samą rzeczywistością albo [2] z jej idealną miarą, którą rozumiano najczęściej w sensie arystotelesowskiego ‘złotego środka’ [środką w znaczeniu etycznym, a nie fizycznym] – T. Giaro, *Rzymskie prawdy prawnicze. Eksperyment myślowy*, [w:] *Aurea praxis, aurea theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego*, t. 2, Warszawa 2011, s. 2967. Ad [1] chodzi o to, że dany opis odpowiada rzeczywistości albo nie odpowiada (*tertium non datur*). Ad [2] *in medio stat veritas*, tzn. nie można żądać rzeczy niemożliwej, czyli można żądać jedynie tego, co w danej sytuacji było możliwe, co było optymalne, tutaj odnośnie ustalenia prawdy materialnej; w sumie, praktyczna możliwość ustalenia prawdy. Myśl ta wyrażona została w *Etyce nikomachejskiej* II.7.[1108a] w następujący sposób: *περὶ μὲν οὖν τὸ ἀληθὲς ὁ μὲν μέσος ἀληθὴς τις καὶ ἡ μεσότης ἀλήθεια λεγέσθω – Ἀριστοτέλους, Ἠθικὰ Νικομάχεια*, ed. J. Bywater, Oxford 1894 (tekst gr.), transl. by W.D. Ross, Clarendon Press 1908 (tekst ang.), <http://www.mikrosapoplous.gr/aristotle/nicom3b.htm> („Wobec tego odnośnie prawdy, [człowiek] trzymający się środka, może być nazwany prawdomównym, a środek – prawdomównością”; ang. With regard to truth, then, the intermediate is a truthful sort of person and the mean may be called truthfulness – *ibidem*). Mamy tutaj prawdę obiektywną, jako coś możliwego (obiektywnie poznawalnego). Za *Etyką nikomachejską* II.6.[1106b–1107a], rekonstruujemy prawdę możliwą do ustalenia w określonej sytuacji przez człowieka mądrego, w znaczeniu starannego (trzymającego się aktualnie dostępnej wiedzy teoretycznej i praktycznej). Na tej dwoistości prawdy (1. *tertium non datur*/ 2. *in medio stat veritas*), przy wykluczeniu tzw. prawdy subiektywnej będącej w przeciwieństwie do dwóch pierwszych wypowiedzią oceną (punktem odniesienia jest podmiot wypowiadający się), polega fenomen prawdy arystotelesowskiej. Oto zgodnie z zasadą prawdy obiektywnej organ procesowy (albo organ administracyjny, w postępowaniu administracyjnym) ma obowiązek podjęcia wszelkich środków niezbędnych do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego (*in medio stat veritas*). Celem jest prawda materialna (*tertium non datur*). Gdy *post factum* okaże się, że nie ustalono zgodności opisu z rzeczywistością, ponieważ w momencie rozstrzygnięcia coś było niepoznawalne, postępowania dowodowe uznaje się za wadliwe (przesłanki wznowienia postępowania). Jeśli owa prawda procesowa (sądowa; w procesie kontradiktoryjnym należy mówić o prawdzie procesowej, a nie sądowej) bywa nazywana materialną, wtedy chodzi o prawdę arystotelesowską z punktu widzenia jej definicji (prawda materialna, definiowana poprzez kryterium, tj. rzeczywistość), a nie z punktu widzenia praktycznych możliwości poznania (prawda kierunkowa albo obiektywna), też określonych przez Arystotelesa (*in medio stat veritas*). Poza podziałem wypowiedzi na opisowe i ocenne w praktyce dostrzegamy też podział: wypowiedzi ocenne zracjonalizowane/

aprobuje, trzecią zdecydowanie odrzuca³. Mało tego, Stagiryta definiuje prawdę materialną w bezpośredniej opozycji do prawdy Protagorasa (najpierw w *Metafizyce* IV.5-6 rozprawia się z prawdą subiektywną sofistów, po czym w *Metafizyce* IV.7. przystępuje do zdefiniowania prawdy materialnej poprzez obronę zasady wyłączonego środka⁴).

Z jednej strony mamy prawdę materialną, która odnosi się do kryterium definiującego (rzeczywistość jako kryterium prawdy). Z drugiej strony są praktyczne możliwości ludzkiego poznania, wyrażone w zasadzie *dobrego (złotego) środka*, tzn. można żądać jedynie tego, co w danej sytuacji było możliwe, co było optymalne, co nie wychodziło poza możliwości intelektualne człowieka rozsądnego. Jest to standard racjonalności człowieka abstrakcyjnie starannego (powinność abstrakcyjna), tzn. wykazującego staranność *in abstracto* (w celu ustalenia prawdy powinien działać w ramach wymaganej staranności). Mowa jest o abstrakcyjnym

wypowiedzi ocenne niezracjonalizowane; te drugie charakteryzują przestępstwo zniewagi (art. 216 k.k. – szerzej W. Gontarski, *Ochrona dobrego imienia osoby prawnej na przykładzie 'afery Orleń'*, „Gazeta Sądowa” 2005, 1, s. 14 i n.; tenże, *Aitia – wina arystotelesowska. Zagadnienia definicyjne. Część II*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, 1, s. 85.), zaś pierwsze są wnioskiem wyprowadzonym z wypowiedzi opisowej (wniosek taki ma być proporcjonalny), czego przykładem są wypowiedzi ocenne zniesławiające (art. 212 k.k.) bądź wypowiedzi polegające na uznaniowości, o których mowa w uzasadnieniu wyroku WSA w Warszawie z dnia 15.09.2010 r., VI SA/Wa 946/10: „należy jednak wyraźnie zastrzec, iż organ administracji publicznej jest obowiązany kierować się zasadą prawdy obiektywnej także wówczas, gdy decyzja wydana w sprawie indywidualnej ma charakter uznaniowy. Korzystanie z uznania administracyjnego oznacza, że organ ma prawo wyboru treści rozstrzygnięcia. Wybór taki nie może być jednak dowolny, a więc musi on wynikać z wszechstronnego i dogłębnego rozważenia wszystkich okoliczności faktycznych sprawy (tak m.in. (w:) wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 2 lutego 1996 r., sygn. akt II SA 2875/95, Wokanda 1996, nr 6, s. 32; podobnie (w:) wyroku NSA z dnia 19 lipca 1982 r., II SA 883/82, „Państwo i Prawo” 1983, nr 6, s. 141). Kontrola decyzji uznaniowej przez sąd administracyjny polega w szczególności na sprawdzeniu, czy jej wydanie poprzedzone było prawidłowo przeprowadzonym postępowaniem oraz wyjaśnieniem stanu faktycznego sprawy. Sąd administracyjny kontroluje, czy w toku postępowania administracyjnego podjęto wszelkie niezbędne kroki do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego, czy zebrano zatem wszystkie dowody w celu ustalenia istnienia bądź nieistnienia ustawowych przesłanek decyzji uznaniowej, a także, czy podjęta na ich podstawie decyzja nie wykracza poza granice uznania administracyjnego, czyli nie nosi cech dowolności”.

³ *Metafizyka* IV.5.[1009a] o relatywizmie Protagorasa: „Według Protagorasa [Πρωταγόρου]... wszyscy mówią prawdę” [ἀληθεύσουσι πάντες] – Aristotle, *Metaphysics*, ed. W.D. Ross; Stagiryta kontrargumentuje: „Z jednej strony, jeśli wszystkie mniemania [δοκοῦντα πάντα] są prawdziwe [ἀληθῆ], to również wszystkie zjawiska muszą być jednocześnie prawdziwe i fałszywe [ἀληθῆ καὶ ψευδῆ]. [...] Tych którzy doszli do tego poglądu wskutek trudności w myśleniu [ἐκ τοῦ ἀπορίῃσαι], można z ich ignorancji łatwo wyprowadzić. Spotykamy się bowiem tutaj nie z argumentami, lecz z ich przekonaniem” – *ibidem*; por. W. Gontarski, *Prawda w postępowaniu karnym*, [w:] *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w procesie karnym*, red. K. Kremens, J. Skorupka, (materiały pokonferencyjne), Wrocław 2013, s. 187 i n.

⁴ Zob. *Metafizyka* IV.7.[1011b 26–27].

(wzorcowym) człowieku rozsądnym, czyli dysponującym zdolnością podmiotową, czego zaprzeczeniem – według Arystotelesa – są trzy kategorie, wyodrębnione również w prawie rzymskim: *furiosus*, *infans*⁵ oraz atypowe sytuacje motywacyjne polegające na przymusie psychicznym⁶. W sumie złoty środek oznacza stan zgodności z naturą człowieka (jednostka rozumna), pojmowaną jako coś przyrodzonego – tutaj odnośnie do ustalania prawdy. W *Etyce nikomachejskiej* I.9.[1099b] staranność *in abstracto* definiowana jest na zasadzie:

*To co zgodne z naturą jest możliwe*⁷.

Stąd dwoistość prawdy arystotelesowskiej:

- 1) *tertium non datur*, czyli ujęcie przedmiotowe;
- 2) *in medio stat veritas* – zasada dobrego środka – ujęcie upodmiotowione, a zarazem abstrakcyjne (dlatego nie podmiotowe); z jednej strony nie wymaga się więcej niż od wzorcowego człowieka rozsądnego, czyli takiego, który wykazuje zdolność podmiotową i czyni z niej użytek, zaś z drugiej strony, nie bierzemy pod uwagę staranności konkretnej; uwzględniając staranność *in concreto* doszlibyśmy do tzw. prawdy subiektywnej (ile osób wypowiadających się, tyle „prawd”).

⁵ Ulpianus, D.9.2.5.2.: *Et ideo quaerimus, si furiosus damnum dederit, an legis Aquiliae actio sit? Et Pegasus negavit: quae enim in eo culpa sit, cum suae mentis non sit? Et hoc est verissimum. Cessabit igitur Aquiliae actio, quemadmodum, si quadrupes damnum dederit, Aquilia cessat, aut si tegula ceciderit. Sed et si infans damnum dederit, idem erit dicendum* („Powstaje pytanie, czy przeciwko choremu psychicznie, który wyrządził szkodę, przysługuje skarga z Aquilia? Pegasus zaprzeczył, jaka bowiem mogłaby być wina kogoś, kto nie kontroluje własnego umysłu? I ma całkowitą rację. Odpada zatem skarga z Aquilia, tak jak w przypadku szkody wyrządzonej przez czworonożne zwierzę albo przez upadającą dachówkę. Tak też należy orzec, jeśli szkodę wyrządził nieletni”); odpowiednik terminu *furiosus* występuje w *Etyce nikomachejskiej* III.1.[1111a], zaś *infans* – np. *Etyka wielka* I.33.[1195a].

⁶ Zob. *Etyka nikomachejska* III.1.[1110a]; Celsus/Ulpianus D.9.2.49.1 *in fine*: *Quod dicitur damnum iniuria datum Aquilia persequi, sic erit accipiendum, ut videatur damnum iniuria datum, quod cum damno iniuriam attulerit: nisi magna vi cogente fuerit factum, ut Celsus scribit circa eum, qui incendii arcendi gratia vicinas aedes intercidit: nam hic scribit cessare legis Aquiliae actionem: iusto enim metu ductus, ne ad se ignis perveniret, vicinas aedes intercidit...* („Stwierdzenie, iż ustawa akwiliańska ma zastosowanie do szkody wyrządzonej bezprawnie, należy rozumieć w ten sposób, że ze szkodą bezprawną mamy do czynienia wtedy, gdy do szkody dołączyła się bezprawność, tj. wówczas, gdy [szkoda] nie została wyrządzona pod przymusem siły wielkiej, jak pisze Celsus o kimś, kto zniszczył dom sąsiada w celu zatrzymania pożaru; w takiej sytuacji wyłączona jest skarga z ustawy akwiliańskiej, [sprawca] niszczył bowiem dom sąsiada powodowany uprawnionym strachem, aby ogień nie doszedł do niego”).

⁷ „W takim razie szczęście [εὐδαιμονεῖν-εὐδαιμονία – eudaimonia] jest czymś powszechnie dostępnym, bowiem za sprawą pewnego rodzaju nauki i staranności [μαθήσεως καὶ ἐπιμελείας; ang. study and care] może stać się udziałem wszystkich, którzy nie są, skutkiem jakiegoś upośledzenia [πεπηρωμένοις; ang. maimed; chodzi o brak zdolności podmiotowej], niezdolni do dzielności.... To co zgodne z naturą [κατὰ φύσιν] jest możliwe jako najdoskonalsze... i podobnie rzecz się ma z tym, co zgodne z zasadami sztuki [κατὰ τέχνην; ang. depends on art]... Przypisywanie natomiast tego przypadkowi... byłoby szczytem niedorzeczności” – Αριστοτέλους, *Ἠθικά*... I.9.[1099b].

Prawda obiektywna oznacza prawdę w praktyce (w działaniu), tj. obiektywnie poznawalną. Nie chodzi tutaj o prawdę w ujęciu *stricte* przedmiotowym, czyli o prawdę materialną, bowiem odnośnie do tej nie bierze się pod uwagę jakichkolwiek momentów podmiotowych, nawet abstrakcyjnych. Za sprawą dobrego środka dochodzimy do kryterium prawdy antropologicznej a zarazem **logicznej**, tj. prawdy możliwej do ustalenia przez człowieka, a więc prawdy obiektywnej.

2. *DILIGENTIA IN ABSTRACTO* JAKO KRYTERIUM PRAWDY OBIEKTYWNEJ

Na kryterium prawdy obiektywnej składa się jedno z najbardziej rozpowszechnionych pojęć w prawie rzymskim: *diligentia boni patris familias*⁸; jest to standard człowieka rozsądnego, rekonstruowany według dostępnej wiedzy teoretycznej i praktycznej (i w tej właśnie kolejności: na zasadzie, iż za podstawę bierzemy praktyczną, gdy nie ma teoretycznej). Dodajmy, ludzkość czyni tak od czasów Arystotelesa⁹, poprzez prawo rzymskie¹⁰, po współczesną prakseologię¹¹. Do tego dochodzi wymóg dyferencjacji staranności¹², co odbija się na pluralizmie prawdy obiektywnej¹³. W obrocie powszechnym obowiązuje inny standard wiedzy (dotyczy to każdego człowieka rozsądnego) niż w obrocie

⁸ Np. Labeo, D.19.1.54pr.: *...culpa tua id factum esse videbitur: [...] Idem iuris erit, si eam rem imperare solitus fueris, quam prudens et diligens pater familias imperaturus ei servo non fuerit (...stało się to z twojej winy. Takie same rozstrzygnięcie będzie, jeśli zwykłeś nakazywać niewolnikowi coś, czego ostrożny i staranny ojciec rodziny nie nakazywałby swojemu niewolnikowi)*; por. W. Gontarski, *Sprawca nieumyślny a sprawca przypadkowy*, [w:] *Profesor Marian Cieślak – osoba, dzieło, kontynuacje*, pod red. W. Cieślaka i S. Steinborna, Warszawa 2013 r., s. 236–237.

⁹ Zob. np. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* II.1.[1103a].

¹⁰ Por. T. Giaro, *Rzymskie prawdy*...

¹¹ Por. T. Kotarbiński, *Prakseologia*, cz. I, Wrocław 1999, s. 44; J. Supernat, *Odesłanie do zasad prakseologicznych w prawie administracyjnym*, Wrocław 1984, s. 62.

¹² Aristotle, *Politics* III.2.[1276b], ed. W.D. Ross, Oxford 1957: „bowiem jeden jest wioślarem [ἑρέτης], inny sternikiem [κυβερνήτης]... , to jednak oczywistą jest rzeczą, że przy najściślejszym ujęciu sprawności właściwej każdemu z nich, można znaleźć pewną wspólną cechę do wszystkich w tej samej mierze stosującą się. Zadaniem ich wszystkich jest mianowicie, bezpieczne prowadzenie płynącego okrętu. Otóż tak samo jest i z obywatelami, chociaż są między nimi różnice, zadaniem ich wszystkich jest dobro wspólnoty, ta zaś opiera się na określonym ustroju państwa”.

¹³ Aristotle, *Metaphysics* IV.5.[1010b 1 i n.], ed. by W.D. Ross: „Co się tyczy **prawdy** [περὶ δὲ τῆς ἀληθείας], musimy powiedzieć, że nie wszystko jest prawdziwe, co się takim komuś wydaje. Najpierw dlatego, że jeśli nawet wrażenie zmysłowe nie zawodzi nas, przynajmniej co do przedmiotu właściwego, to jednak wyobrażenie nie jest tym samym, co wrażenie zmysłowe. [...] Co więcej, w sprawach dotyczących przyszłości, jak mówi Platon, opinia człowieka nie znajdującego się na rzeczy, co do tego, czy w przyszłości ktoś będzie zdrowy, z pewnością nie jest pod względem wartości [poznawczej] równa opinii lekarza, gdy w grę wchodzi na przykład wiedza o tym, czy chory powróci, czy nie powróci do zdrowia”.

profesjonalnym (większe możliwości poznawcze profesjonalisty dyktują wyższy standard), co uzasadnione jest arystotelesowską sprawiedliwością rozdzielającą, której poświęcona została *Etyka nikomachejska* V.3 (równych równo, nierównych nierówno¹⁴).

Odnosnie do prawdy obiektywnej – zawierającej się w staranności abstrakcyjnej, czyli w *dobrym środku*, istotna jest więc wiedza optymalna, czyli zupełna (łac. *optimus* – m.in. zupełny), tj. dostępna dla każdego człowieka dysponującego zdolnością podmiotową.

Definicję środka w znaczeniu etycznym zawiera *Etyka nikomachejska* II.6.[1106b–1107a]:

ἡ ἀρετὴ ἕξις προαιρετικὴ, ἐν μεσότητι οὔσα τῇ πρὸς ἡμᾶς, ὠρισμένη λόγῳ καὶ ᾧ ἂν ὁ φρόνιμος ὀρίσειεν. μεσότης δὲ δύο κακιῶν, τῆς μὲν καθ' ὑπερβολὴν τῆς δὲ καθ' ἔλλειψιν¹⁵ („Przeto dzielność etyczna [ἡ ἀρετὴ; ang. *excellence*¹⁶; niem. *Die Tugend*¹⁷] jest trwałą dyspozycją [ἕξις] do pewnego rodzaju postawienia [προαιρετικὴ; ang. *choice*¹⁸], polegającą na zachowaniu właściwej ze względu na nas średniej miary [μεσότητι], która określa rozum [λόγῳ] w sposób jaki by ją określał człowiek rozsądny [φρόνιμος; ang. *the man of practical wisdom*¹⁹; w innym tł. *the wise person*²⁰; niem. *der Verständige*; odpowiednikiem w prawie rzymskim jest *diligens pater familias*, tj. staranność *in abstracto*/nie-staranność *in abstracto*²¹). Chodzi tutaj o środek [μεσότης] między dwoma

¹⁴ Por. W. Gontarski, *Zagadnienia definicyjne. Część I*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2012, 2, s. 59 i n.; tenże, *Aitia – wina arystotelesowska. Zagadnienia definicyjne. Część II*, w szczególności s. 69 i 92; tenże, *Toksyczne opcje walutowe. Zarys teorii prawa na przykładzie polskich opcji walutowych*, Warszawa 2009, s. 106; tenże, *Członkostwo partnerskie. Nie da się pogodzić zasady niedyskryminacji z wprowadzaniem dyskryminujących przepisów określających sposób ustalania wysokości dopłat bezpośrednich dla polskich rolników*, „Rzeczpospolita”, 8.07.2002 r. i orzecznictwo konstytucyjne tam powołane.

¹⁵ Ἀριστοτέλους, *Ἠθικὰ...*

¹⁶ Aristotle, *Nicomachean Ethics*, transl. by C. Rowe, comm. by S. Broadie, Oxford 2002, s. 117.

¹⁷ Aristoteles, *Die Nikomachische Ethik*, griechisch-deutsch, übersetzt von O. Gigon, neu herausgegeben von R. Nickel, 2. Auflage, Düsseldorf 2007, s. 75.

¹⁸ Ἀριστοτέλους, *Ἠθικὰ...*

¹⁹ Ἀριστοτέλους, *Ἠθικὰ...*

²⁰ Aristotle, *Nicomachean...*, s. 117.

²¹ Np. Paulus, D.9.2.30.3.: [...] *ideoque si quis in stipulam suam vel spinam comburendae eius causa ignem immiserit et ulterius evagatus et progressus ignis alienam segetem vel vineam laeserit, requiramus, num imperitia eius aut neglegentia id accidit nnnn. Nam si die ventoso id fecit, culpa reus est (nam et qui occasionem praestat, damnum fecisse videtur): in eodem crimine est et qui non observavit, ne ignis longius procederet. At si omnia quae oportuit observavit vel subita vis venti longius ignem produxit, caret culpa* („Jeśli ktoś wypalał swoje ścierniska lub cierniste krzewy i ogień rozprzestrzenił się niszcząc cudze zasiewy lub winnicę, należy zbadać, czy zdarzyło się to wskutek jego nieumiejętności lub niestaranności. Jeśli bowiem uczynił to w wietrzny dzień, ponosi winę /bo odpowiada za szkodę ten, kto dał sposobność jej powstania/. Podobnie bezprawnie postępuje ten,

wadami [κακιῶν; niem. *Schlechtigkeit*], tj. między nadmiarem [ὑπερβολὴν] i niedostatkiem [ἔλλειψιν²²]).

Zwrot: *w sposób jaki by ją określał człowiek rozsądny* (φρόνιμος) – w kontekście z jednej strony *postanowień* (προαιρετική), czyli wyborów, a z drugiej: *trwałego stanu potencjalnego* (ἔξις) – oznacza, iż Stagiryta posługuje się właśnie abstrakcyjnym standardem wymagań, opartym na koncepcji niemożliwości (na zakazie żądania niemożliwego). Występuje tutaj: τὸ ἀδύνατον (*to adunaton*), łac. *impossibilitas*, ang. *the impossibility* – niemożliwość; w wąskim znaczeniu termin ten oznacza niedorzeczność (ἄλογος), zaś w szerokim ujęciu odnosi się do trudności w wykonywaniu czegoś (niemożliwość *sensu largo*)²², czasami znaczenia te zlewają się, np. *niemożliwe* [ἀδύνατον] jest aby coś powstało z niebytu [z niczego] – *Metafizyka* III.4.[999b 8]. Dlatego od konkretnego człowieka wymagamy wyłącznie tego, co dostępne jest dla abstrakcyjnego człowieka rozsądnego, czyli dysponującego zdolnością podmiotową. W przeciwnym razie naruszamy arystotelesowski zakaz *ad absurdum*. Jest to więc staranność *in abstracto*.

Element konkretny (*zachowanie właściwej ze względu na nas średniej miary*) podciągany jest pod element przedmiotowy (*w sposób, w jaki by ją [miarę] określał człowiek rozsądny*). Subiektywizacja (upodmiotowienie) polega tutaj na subsumpcji, a więc na obiektywnym przypisywaniu podmiotowi orzeczenia, a nie na badaniu możliwości intelektualnych konkretnego sprawcy (co dostępne jest jedynie metodami pośrednimi i charakteryzuje zawinięcie). Chociaż posługujemy się standardem abstrakcyjnym i przez to obiektywnym (dostępnym dla obserwatora bezpośrednio), to w ujęciu Arystotelesa przy rekonstrukcji owego wzorca (φρόνιμος-*fronimos* – człowiek rozsądny) ma miejsce uwzględnianie czynnika mentalnego, ale abstrakcyjnego (zewnętrznego wobec konkretnego człowieka). Dochodzi więc do pewnej subiektywizacji. Bierze się pod uwagę człowieka wzorcowego, który dysponuje zdolnością podmiotową i z tej zdolności czyni użytek (korzysta z dostępnej wiedzy teoretycznej i praktycznej). Wszystko tutaj jest jednak obiektywne, ale z uwzględnieniem koncepcji rzeczy niemożliwych (arystotelesowski zakaz żądania rzeczy niemożliwych) – jeśli nie można żądać od sprawcy abstrakcyjnego, to nie można żądać także od sprawcy konkretnego.

Na tym polega subiektywizacja wzorca (standardu wymaganej staranności), czego nie biorą pod uwagę systemy odpowiedzialności obiektywnej (odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, a więc za przypadek), które nie uwzględniają nawet abstrakcyjnego czynnika mentalnego, a w których granicą zewnętrzną odpowie-

kto nie dopilnował, aby ogień dalej nie rozprzestrzenił się. Jeśli jednak wszystkiego dopilnował albo ogień wzmógł się pod wpływem nie spodziewanego porywu wiatru, nie ponosi winy”).

²² *O niebie* I.11.[280b]: „Słowo ‘niemożliwy’ używa się w dwojakim znaczeniu: [1] już to, by wyrazić, że nie jest prawdą, by coś mogło się zdarzyć, [2] już że [coś] nie może się zdarzyć łatwo, szybko, dobrze” – Arystoteles, *O niebie*, [w:] *Dziela wszystkie*, t. 2, przekłady, wstęp i komentarze P. Siwek, Warszawa 2003; por. W. Gontarski, *Aitia – wina arystotelesowska. Zagadnienia definicyjne. Część II*, s. 83 i n.

działności – czyli to, za co już nie odpowiada się – są dopiero możliwości fizyczne sprawy, tj. *vis maior*²³.

Zasada środka, rozwinięta przez Stagirytę – rozpowszechniona w wersji literackiej przez Horacego jako *aurea mediocritas*²⁴ (złoty środek, czyli umiar) – oznacza, iż nie można żądać czegoś ponad staranność *in abstracto*, dostępną dla człowieka rozsądnego (wykazującego zdolność podmiotową), jeśli nie chcemy naruszyć zakazu rzeczy niemożliwych (*impossibilitas*). Staranność ta (abstrakcyjny i jednolity wzorzec postępowania) zawiera się w arystotelesowskim terminie *spoudaios aner* (*σπουδαῖος ἀνὴρ*; ang. *good man*²⁵; łac. *bonus vir*²⁶); u Cycerona (powołującego się na Platona i Arystotelesa) występuje zwrot: *virī boni esse misereri*²⁷, oddawany poprzez zwrot *dobry człowiek lituje się*²⁸; ang. *good man*²⁹. W kontekście *in medio stat veritas*, oznacza to zrelatywizowanie prawdy materialnej do standardu abstrakcyjnego. Odpada więc twierdzenie, że zarówno między terminami „prawda materialna” i „prawda obiektywna”, jak i między nazwami „prawda” i „prawda materialna (obiektywna)”, zachodzi stosunek równoważności, zaś termin „materialna (obiektywna)” względem „prawdy” jest wyłącznie konfirmujący³⁰, czyli konserwujący, restytuujący. „Są to przymiotniki takie, jak ‘prawdziwy’, ‘rzeczywisty’, gdy używamy je w wyrażeniach takich, jak np. ‘prawdziwa przyjaźni’, ‘fakt rzeczywisty’³¹. Za relatywizacją prawdy materialnej do prawdy obiektywnej kryje się pojęcie poznawalności (granice poznania) i związane z tym prawo do błędu faktycznego (*error facti*) tj. do błędu nieodpartego³². Mówimy np.: „Dziennikarza obowiązuje prawda ma-

²³ Ad Gaius, D.44.7.1.4: *Casus est maior vis cui humana infirmitas resistere non potest* (siła wyższa jest przypadkiem, któremu słabość ludzka nie może oprzeć się); por. W. Gontarski, *Sprawca nieумыślny...*, s. 192 i n.

²⁴ Q. Horatius Flaccus, *Carmina* 2.10.5–8., <http://www.thelatinlibrary.com/horace/carm2.shtml>

²⁵ Ἀριστοτέλους, *Ἠθικὰ...* I.9.[1099b]; tak też np. F.G. Lawrence, *Gadamer's Hermeneutics and Aristotle's Practical Philosophy*, [w:] M.L. Portocarrero, L.A. Umbelino, A. Wiercinski (eds.), *Hermeneutic Rationality. La rationalité herméneutique*, vol. 3, Berlin 2012, s. 209 i n.

²⁶ Np. A. Dębiński, *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, Lublin 2004, s. 279.

²⁷ Cicero, *Pro Murena*, XXX, 62, [w:] M. Tullius Cicero, *Orationes: Pro L. Murena Oratio. Pro Archia Poeta Oratio*, oprac. J. Szczepański, Lwów 1931, s. 33.

²⁸ Marek Tulliusz Ciceron, *Mowa w obronie Mureny*, [w:] *Mowy*, przeł. i oprac. J. Mrukówna, Kęty 2003, s. 105.

²⁹ Cicero, *The Speeches*. With an English Translation by L.E. Lord. *In Catilinam I–IV. Pro Murena. Pro Sulla. Pro Flacco*, London 1987, s. 223.

³⁰ Przeciwnie T. Gizbert-Studnicki, *Prawda sądowa w postępowaniu cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2009, z. 7.

³¹ Taką definicję „przymiotników konfirmujących” przedstawił K. Twardowski, *Z logiki przymiotników*, [w:] *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 374.

³² Tak W. Gontarski, *Jaka prawda obowiązuje dziennikarza. Po wyroku Sądu Najwyższego w sprawie Aleksander Kwaśniewski – „Życie”, „Rzeczpospolita”*, 20.05. 2003 r.; tenże, *Toksyczne opcje...*, s. 49 i n.

terialna pomniejszona o granice poznania dobrego dziennikarza” [starannego]³³. Z pojęciem prawdy obiektywnej (zawierającej się w przestrzeganiu standardu określonego jako *aurea mediocritas*) należy wiązać działania niezbędne do poznania otaczającej nas rzeczywistości³⁴. Od zarania dziejów cywilizacji łańskiejskiej można więc mówić o uzyskaniu uniwersalnego modelu poznawczego. Jednak współcześnie spotykamy pogląd, który z jednej strony wyklucza możliwość stworzenia takiego modelu – z argumentacją, iż „*musiałby on być siłą rzeczy niezwykle abstrakcyjny i ogólny*” (w domyśle: nieprzydatny), zaś z drugiej strony, proponuje się takie *universum*, ale w ujęciu negatywnym – w postaci „prawa do błędu”³⁵. Oto odnośnie do prawdy naukowej oraz prawdy ustalanej przez sąd postuluje się zaniżanie standardów poznawczych, jak się wydaje nieuzasadnione racjonalnie, poprzez utożsamianie owego „prawa do błędu” z obowiązkiem naprawienia błędu³⁶. Ma to miejsce przy formułowaniu nad wyraz szeroko pojmowanych „*ogólnych dyrektyw (postulatów) poznawczych*”³⁷, w szczególności proponuje się „postulat rzetelności”³⁸ stanowiący mieszankę rozmaitych standardów, różniących się między sobą co do cech istotnych (konstytutywnych): „Jest to niewątpliwie postulat odnoszący się do każdej z dziedziny działalności ludzkiej... ‘jest ona (tj. rzetelność...) przeciwieństwem brakoróbstwa, partactwa, oszustwa wszelkiego rodzaju, ale także niedbalstwa, lenistwa, lekkomyśl-

³³ W. Gontarski, *Ile prawdy w prawdzie. Polemika. Domaganie się dowodu prawdy od dziennikarza przestrzegającego szczególnej staranności jest sprzeczne ze standardami Rady Europy i z zasadami racjonalnego myślenia*, „Rzeczpospolita”, 9.07.2004 r.: „Dziennikarz podporządkowujący się wymogom z art. 12 ust. 1 pkt 1 p.p. [ustawa z dnia 26.01.1984 r. *Prawo prasowe* (Dz. U. nr 5, poz. 24 – ze zm.)] nie ma obowiązku przeprowadzania dowodu prawdy – ani w postępowaniu cywilnym, ani w karnym. Jeśli nawet poda nieprawdę i przez to naruszy czyjeś dobra osobiste, będzie się mógł powoływać na prawo do błędu nieodpartego i uniknie wszelkiej odpowiedzialności prawnej. Logicznie rzecz biorąc, na podstawie przepisów szczególnych (p.p.) otrzymał określone prawo podmiotowe nie po to, żeby później nakładać na niego sankcje zawarte w przepisach ogólnych (kodeks cywilny czy kodeks karny): *qui iure suo utitur neminem laedit* (kto korzysta ze swojego prawa, nikogo nie krzywdzi). Domaganie się dowodu prawdy od dziennikarza dopełniającego wymogu szczególnej staranności jest sprzeczne też z następną paremią: *lex neminem cogit ad impossibilia* (prawo nie może zmuszać nikogo do rzeczy niemożliwych). Dla racjonalnego ustawodawcy nie do przyjęcia jest twierdzenie, że nawet po wyczerpaniu dostępnych dziennikarzowi sposobów sprawdzenia prawdziwości materiału prasowego można go pociągnąć do odpowiedzialności prawnej. Potwierdzenie tezy o prawie dziennikarza do błędu nieodpartego znajdujemy w orzecznictwie strasburskim, np. w orzeczeniu Trybunału z 28 września 1999 r. w sprawie Dalban przeciwko Rumunii (skarga nr 28114/95). Jak w tym orzeczeniu podkreśla Trybunał, nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której dziennikarz może formułować wypowiedzi prasowe wyłącznie pod warunkiem, iż wykaże ich prawdziwość”.

³⁴ Przeciwnie M. Zieliński, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 5.

³⁵ *Ibidem*, s. 23.

³⁶ Takie zaniżanie, *ibidem*, s. 152: „Wyrazem tego prawa [praw do błędu] jest nieskrępowanie w zakresie możliwości naprawiania błędów”.

³⁷ Tak *ibidem*, s. 115 i n.

³⁸ Tak *ibidem*, s. 121 i n.

ności i lekceważenia obowiązków, gonienia za korzyścią najniższym kosztem”³⁹. Zaproponowano tutaj standardy: 1a) postępowanie obiektywne konkretnie („lenistwo” – może pod tym kryć się brak staranności *in concreto*, przejawiający się w tym, że dany człowiek na co dzień we własnych sprawach wykazuje wyższy standard niż w sprawach zawodowych); 1b) obiektywne abstrakcyjnie („niedbalstwo”, „lekkomyślność”), które może łączyć ze sobą 2a) subiektywność nieświadomą („niedbalstwo”; sfera subiektywna zawężona jest do stanu potencjalnego, tj. do zdolności podmiotowej *in concreto*, rekonstruowanej przy „akompaniamencie” momentu obiektywnego w postaci powinności abstrakcyjnej) i 2b) subiektywność świadomą („lekkomyślność”), wreszcie jest też 2c) subiektywność umyślna („oszustwo”).

Tymczasem wystarczy sięgnąć po zrekonstruowany m.in. w *Etyce nikomachejskiej* III.4.[1113a 29] i w *Polityce* III.2.[1276b–1277a] powyżej wspomniany model/wzorzec, określane jako:

σπουδαῖος [ἀνήρ]⁴⁰ – *spoudaios aner* (staranny [obywatel]); w innym tł.: „człowiek etycznie wysoko stojący”⁴¹; ang. *good man*⁴²; w innym tłumaczeniu *good person*⁴³; *reasonable man*⁴⁴ – w znaczeniu: dobry gospodarz, czyli człowiek dobry w swoim zawodzie, tj. łac. *diligens pater familias*⁴⁵; niem. *der Edle*⁴⁶).

Na tym polega antropologiczny wymiar prawdy arystotelesowskiej.

3. PRAWDA PROCESU ADMINISTRACYJNEGO I PROCESU SĄDOWOADMINISTRACYJNEGO WŚRÓD MODELI PRAWDY SĄDOWEJ

Współczesna prawda rekonstruowana w procesie sądowym oddaje różnice między prawdą arystotelesowską w znaczeniu jej istoty i kryterium (prawda materialna) a jej praktyczną realizacją (prawda obiektywna). Otóż w postępowaniach nie-kontra-dyktoryjnych – np. polski proces karny (w przeciwieństwie do anglosaskiego) i administracyjny (sąd administracyjny działa jedynie w ramach funkcji kontrolnej, a nie reformatorycznej i zasadniczo bez samodzielnych ustaleń faktycz-

³⁹ *Ibidem*, s. 121 i powołane tam piśmiennictwo: T. Czeżowski, *W sprawie deontologii pracownika naukowego*, „Etyka”1967, nr 2, s. 118.

⁴⁰ Ἀριστοτέλους, *Ἠθικά...* [1113a 29].

⁴¹ Przeł. D. Gromska.

⁴² Ἀριστοτέλους, *Ἠθικά...*

⁴³ Aristotle, *Nicomachean...*, s. 129.

⁴⁴ Por. J. Kochanowski, *Standard ‘rozsądnego człowieka’ w prawie karnym*, „Studia Iuridica” 1991, t. XX, s. 125–134.

⁴⁵ Szerzej W. Gontarski, *Toksyczne opcje walutowe...*, s. 44–47; tenże, *Prawda w postępowaniu karnym*, s. 189–191.

⁴⁶ Aristoteles, *Die Nikomachische Ethik*, s.107.

nych⁴⁷) oraz w postępowaniach odrębnych w procesie cywilnym⁴⁸ – sąd wprost jest zobligowany zrekonstruować prawdę obiektywną (prawda sądowa jako prawda obiektywna), a nie materialną. Jednak, jeśli tak rozumiana **prawda sądowa** (prawda ustalana przez sąd; gdy sąd nie wykazuje inicjatywy dowodowej, wtedy nie ustala prawdy, tylko ogranicza się do kontradiktoryjnego oceniania, w oparciu o logiczną syntezę, czyja teza jest bardziej wiarygodna, czyli prawdopodobna) będzie odbiegać od prawdy materialnej, stanowi to przesłankę do wznowienia postępowania. Gdyby prawodawca odnośnie do prawdy sądowej (i administracyjnej) posługiwał się pojęciem prawdy materialnej, czyli gdyby ustawodawca nie uwzględnił zakazu rzeczy niemożliwych, zbędny byłby:

Art. 540 § 1 pkt 2 in pr. k.p.k. („Postępowanie sądowe zakończone prawomocnym orzeczeniem wznowia się, jeżeli po wydaniu orzeczenia ujawnią się nowe fakty lub dowody nie znane przedtem sądowi”).

Art. 403 § 2 in fine k.p.c. („Można również żądać wznowienia w razie późniejszego wykrycia prawomocnego wyroku, dotyczącego tego samego stosunku prawnego, albo wykrycia takich okoliczności faktycznych lub środków dowodowych, które mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy, a z których strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu); przepis ten relatywizuje zasadę kontradiktoryjności”).

Art. 273 § 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* („Można żądać wznowienia w razie późniejszego wykrycia takich okoliczności faktycznych lub środków dowodowych, które mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy, a z których strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu”); poprzednie postępowanie, o którym mowa w tym przepisie, to postępowanie administracyjne, którego wynik jest skarżony do sądu administracyjnego.

Dodajmy art. 145 § 1 pkt 5 k.p.a.: (W sprawie zakończonej decyzją ostateczną wznowia się postępowanie, jeśli wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne lub nowe dowody istniejące w dniu wydania decyzji, nie znane organowi, który wydał decyzję).

Pierwszy z wymienionych przepisów obowiązek prawdy materialnej kieruje pod adresem sądu. Art. 403 § 2 *in fine* k.p.c. relatywizuje zasadę

⁴⁷ Sądy administracyjne nie dokonują samodzielnie ustaleń w zakresie stanu faktycznego, poza wyjątkiem wynikającym z art. 106 § 3–5 ustawy z dnia 30.08. 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (Dz. U. z 2012 r., nr 0, poz. 270); § 3 art. 106: „Sąd może z urzędu lub na wniosek stron przeprowadzić dowody uzupełniające z dokumentów, jeżeli jest to niezbędne do wyjaśnienia istotnych wątpliwości i nie spowoduje nadmiernego przedłużenia postępowania w sprawie”; jednak może wydać wyrok uchylający (kasacyjny) i wskazać organowi zakres uzupełniającego postępowania dowodowego (tak np. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia z dnia 18 grudnia 2007 r. SK 54/05, pkt III.2.4.), np. uchylając zaskarżoną decyzję wskazuje na potrzebę wyjaśnienia istotnych dla sprawy okoliczności faktycznych, które mogą być ustalone przy użyciu wszelkich środków dowodowych przewidzianych w k.p.a.

⁴⁸ Szerzej M. Manowska, *Postępowania odrębne w procesie cywilnym*, Warszawa 2003.

kontradyktryjności. Natomiast art. 273 § 2 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi – uwzględnia okoliczność, iż sąd administracyjny nie czyni własnych ustaleń faktycznych. W sumie wszystkie te przepisy nastawione są na korekcję błędów faktycznych, czyli na realizowanie zasady prawdy materialnej. Chodzi o wykrycie późniejsze faktów (elementów rzeczywistości stanowiących przedmiot poznania w danym postępowaniu) lub dowodów (przedmiotem dowodów – tj. czynności poznawczych – są twierdzenia o faktach), o których podmiot obarczony ciężarem dowodu nie mógł wcześniej wiedzieć. Dowiedzenie się o ich istnieniu ma miejsce w czasie, w którym powołanie ich w zakończonym postępowaniu było niemożliwe. Wykrycie (ujawnienie) dotyczy faktów i dowodów (albo środków dowodowych) w dotychczasowym postępowaniu w ogóle nieujawnionych i przez to nie zgłaszanych, ponieważ nie były one znane sądowi (art. 540 § 1 pkt 2 in pr. k.p.k.), stronom (403 § 2 *in fine* k.p.c. i art. 273 § 2 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi) albo organowi administracji (art. 145 § 1 pkt 5 k.p.a.). Fakty (okoliczności faktyczne) lub dowody (środki dowodowe) muszą pozostawać w związku z prawomocnym rozstrzygnięciem, które jest przedmiotem postępowania wznowieniowego, tzn. muszą legitymować się walorem doniosłości w tym sensie, iż gdyby były znane w dacie podejmowania rozstrzygnięcia kończącego sprawę, to mogłyby sprawić, iż jej wynik byłby inny od podjętego.

Prawda materialna dekodowana z art. 540 § 1 pkt 2 in pr. k.p.k. zostaje limitowana zawężeniem wrzuszalności wyłącznie na korzyść oskarżonego. *Per saldo* mamy tutaj prawdę formalną (legalną), ale taką, która jednocześnie jest prawdą materialną, chociaż jedynie na korzyść oskarżonego, co wynika z lit. a), b) i c) pkt 2 § 1 art. 540. Właśnie oprócz prawdy materialnej i obiektywnej we współczesnych systemach prawa wyodrębnia się prawdę formalną, czyli legalną (i związaną z nią zasadą koncentracji materiału dowodowego)⁴⁹, gdzie kryterium stanowi

⁴⁹ Odnośnie do prawdy formalnej w procesie cywilnym: „wprawdzie zgodnie z art. 217 k.p.c. strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swych wniosków i twierdzeń strony przeciwnej jednakże od tej reguły przepisy k.p.c. przewidują szereg wyjątków, które zobowiązują strony do zgłoszenia twierdzeń, zarzutów i dowodów w określonym terminie i to pod rygorem utraty prawa ich powoływania w toku dalszego postępowania. Przepisy zobowiązujące strony do wskazywania twierdzeń, zarzutów i dowodów w określonym czasie wyrażają zasadę koncentracji dowodów zaś rygor utraty powoływania ich w toku dalszego postępowania jest wyrazem zasady prawdy formalnej wedle której, sąd orzeka na podstawie twierdzeń i dowodów dostarczonych przez strony (art. 232 k.p.c.) a sam tylko wyjątkowo ma obowiązek prowadzenia postępowania dowodowego z urzędu. Takiego obowiązku w szczególności nie sposób dopatrzeć się w sprawach o charakterze gospodarczym toczących się z udziałem podmiotów profesjonalnych i wtedy gdy strony reprezentowane są przez fachowych pełnomocników. Wszelkie zaniechania w zakresie inicjatywy dowodowej ocenione być zatem muszą jako zawinione przez stronę także wtedy gdy wnioski dowodowe składane są przez strony z uchybieniem terminów wynikających z przepisów k.p.c. W takim razie występuje bowiem prekluzja procesowa której bezwzględny skutkiem jest pominięcie faktów i wniosków dowodowych zgłoszonych z uchybieniem

sama procedura. Chodzi o zgodność opisu (ustaleń w sferze stanu faktycznego, tzn. czynności prowadzących do tych ustaleń) z procedurą, tj. o prawdę materialną zrelatywizowaną do procedury. Dosłownie rzecz biorąc, prawda ta odnosi się tylko do sądu – biernego arbitra, dokonującego subsumpcji na podstawie stanu faktycznego zaoferowanego przez strony; przez proces kontradyktoryjny w zakresie inicjatywy dowodowej rozumiem proces z sądem jako podmiotem pasywnym odnośnie do materialnego ciężaru dowodu, zaś przez proces niekontradyktoryjny, proces oparty na prawdzie materialnej, co implikuje dowodzenie z urzędu. Jednak prawda formalna (opis, chociaż prawnie reglamentowany, czyli prawda materialna zrelatywizowana do procedury) to coś innego niż tzw. prawda subiektywna (ocena). Dlatego dany dowód (powołany na potwierdzenie prawdziwości) może być podważany przez przeciwnika procesowego na podstawie kryterium rzeczywistości. W tym sensie możemy mówić o prawdzie potencjalnie obiektywnej, co charakteryzuje np. anglosaski proces karny. Od aktywności stron, pomniejszonej o zakazy dowodowe (tak jak w przypadku prawdy obiektywnej w postępowaniu niekontradyktoryjnym, gdzie również nie ma swobody dowodzenia⁵⁰), zależy czy zaoferują prawdę możliwą do ustalenia przez człowieka wykorzystującego ludzki potencjał intelektualny – swój bądź cudzy, np. wynajętej agencji detektywistycznej, która, obok policji, zajmie się zgromadzeniem koniecznych dowodów, co pociąga za sobą formułę kosztową i w konsekwencji uderza w zasadę rzetelności procesu. W tym sensie skrajna kontradyktoryjność nie sprzyja rzetelności procesu, gdyż równość formalna jest zrelatywizowana przez nierówność finansową.

Z punktu widzenia aktywności strony postępowania, w systemie kontradyktoryjnym i niekontradyktoryjnym rekonstruowana jest ta sama prawda – prawda obiektywna, która ma charakter antropologiczny (możliwa do ustalenia przez człowieka posiadającego zdolność podmiotową), pomniejszona o zakaz swobody dowodzenia (kwestia formalna nastawiona na zagwarantowanie prawdy materialnej albo innej wartości), ale pod warunkiem, że dana strona jest zainteresowane udzieleniem odpowiedzi na pytanie, „jak było?”.

przewidzianych terminów i to także wtedy gdy fakty te i dowody mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy. Jednym z przepisów k.p.c. przewidujących prekluzję procesową jest przepis art. 479¹² § 1 k.p.c., który nakłada na powoda obowiązek zgłoszenia już w pozwie wszystkich twierdzeń i dowodów pod rygorem utraty prawa powoływania ich w toku postępowania, chyba że wykaże, że ich powołanie w pozwie nie było możliwe albo że potrzeba ich powołania wynikła później” – z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13.10.2009 r., V ACa 377/09, LEX nr 5745109.

⁵⁰ Por. R. Kmieciak, „Dowód prywatny” i tzw. zasada swobody dowodzenia w postępowaniu karnym, „Państwo i Prawo” 2013, z. 2, s. 33 i n.; W. Gontarski, *Przyczynek do konstytucyjnej teorii dowodów, czyli kiedy nagranie magnetofonowe jest dowodem z dokumentu, a kiedy dowodem rzeczowym. Głosa aprobująca do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2007 r., III KK 237/06*, „Gazeta Sądowa” 2007, nr 9, s. 33 i n.

Prawda formalna (i związana z nią kontradiktoryjność) obca jest polskiemu postępowaniu odnoszącemu się do stosunków jednostronnych, tj. karnemu oraz postępowaniu administracyjnemu (i sądownoadministracyjnemu, kontrolującemu postępowanie administracyjne); występuje co do zasady (czy raczej w ograniczonym zakresie) w procedurze cywilnej. Nie chodzi o to, że prawda formalna jest prawdą zrelatywizowaną do ograniczeń proceduralnych (również w procesie niekontradiktoryjnym prawda obiektywna jest prawdą materialną pomniejszoną o możliwości poznawcze człowieka zarówno faktyczne – natury psychologicznej, jak i procesowe – prawne). Istota różnicy sprowadza się do tego, że w procesie kontradiktoryjnym nie wykorzystuje się możliwości poznawczych sądu w zakresie rekonstrukcji stanu faktycznego, czego nie bierze pod uwagę doktryna polska nawet w rozważaniach pozadogmatycznych (teoretycznych), która jednocześnie związana z pojęciem prawdy zagadnienia definicyjne pozostawia na poziomie intuicyjnym⁵¹. Odnosząc to do prawdy arystotelesowskiej zauważymy, iż prawda formalna, ze względu na swoją wycinkowość, pozostaje (może pozostawać) w sprzeczności nie tylko z kryterium definiującym: *veritas est adaequatio rei et intellectus*, ale również z praktycznymi możliwościami ustalenia prawdy: *in medio stat veritas*, ponieważ sąd nie może uruchomić swoich możliwości poznawczych. Inna rzecz, że kryterium definiującego (kryterium rzeczywistości) może nie spełniać też prawda obiektywna, chociaż tutaj prawdopodobieństwo dopełnienia wymogu adekwatności wydaje się być większe, gdyż sąd, jako podmiot dysponujący stosunkowo dużymi formalnymi możliwościami poznawczymi (determinowanymi prawnie), z urzędu przeprowadza postępowanie dowodowe.

Wyjaśnijmy, dowodzi się prawdziwości twierdzeń – „tez” – o faktach (przedmiotem dowodzenia jest teza/tezy). Najpierw realizowany jest ciężar przytaczania okoliczności faktycznych (*onus proferendi*), następnie *onus probandi*. „Tezy” to nic innego, jak tylko wyrażone przy pomocy wypowiedzi deskryptywnych odzwierciedlenie rzeczywistości w świadomości ludzkiej; owo odzwierciedlenie identyfikuje i przedstawia Arystoteles w *O duszy* III.7-8⁵². Rzeczywistość

⁵¹ Np. T. Gizbert-Studnicki, *Prawda sądowa...*; P. Kardas, *Zasada prawdy materialnej a kontradiktoryjność postępowania dowodowego. Przeciwstawne czy komplementarne zasady procesu karnego*, [w:] J. Giezek, A. Malicki (red.), *Advokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego*, Warszawa 2012, s. 60 i n.

⁵² „Jest oczywiste, że przedmiot podpadający pod zmysły [tylko] wyprowadza władzę zmysłową ze stanu możności do aktu... Władza intelektualna ujmuje zatem formy w wyobrażeniach. [...] [człowiek] za pomocą wyobrażeń lub pojęć obecnych w duszy wnioskuje o rzeczach, jak gdyby na nie patrzył i układa plany na przyszłość na podstawie ich stosunku do teraźniejszości. A kiedy (podobnie jak w przypadku postrzeżenia!) orzekł, iż dana rzecz jest przyjemna, względnie przykra, z miejsca ucieka przed nią lub się do niej zwraca – i, ogólnie mówiąc, przechodzi do praktycznego działania. Owszem, nawet to, co nie ma ścisłego związku z praktycznym działaniem, na przykład prawda i fałsz, należy do tego samego rzędu, co dobro i zło, z tą tylko różnicą, że [prawda i fałsz] jest takim absolutnie, a [dobro i zło] w odniesieniu do kogoś. [...] Wyobrażenia bowiem są jak

(jej fragment nazywany faktem albo faktem logicznym, wyodrębnianym obok faktu konwencjonalnego, tj. takiego faktu logicznego, którego uwzględnianie dyktowane jest przepisami obowiązującego prawa) stanowi przedmiot ludzkiego poznania. „Tezy” mogą [1] bezpośrednio odzwierciedlać rzeczywistość (pada odpowiedź na pytanie: jak było? – przedmiotem poznania jest bezpośrednio rzeczywistość) bądź [2] pośrednio (pada odpowiedź na pytanie o wartość logiczną cudzych tez-twierdzeń, a wartość ta jest ujmowana w arystotelesowskiej postaci dwuwartościowej: prawda/nieprawda, aczkolwiek rzeczywistość jest poznawana wyłącznie w zakresie właśnie cudzych twierdzeń). Zarówno w sytuacji pierwszej, jak i drugiej, punktem odniesienia jest rzeczywistość, a nie [3] cudzy pogląd na jej temat, gdzie podmiot poznający ogranicza się do oceny cudzych dowodów w prawnie wyznaczonym zakresie (pod względem ich legalności i wiarygodności, ewentualnie sąd decyduje o dopuszczalności dowodów) – jest to prawda formalna (formalny model poznania), która może okazać się przeciwieństwem prawdy materialnej, czyli może być nie-prawdą w znaczeniu arystotelesowskim (materialnym).

W rozważaniach teoretycznych wyrażany jest pogląd, iż formalny model spełnia wymóg procesu sprawiedliwego (rzetelnego), nawet jeśli *in concreto* wynik takiego poznania będzie oparty na ustaleniach faktycznych nieodpowiadających prawdzie materialnej – argumentuje się przy tym (ale bez odwołania się do pojęcia sprawiedliwości, a nawet bez odwołania się do piśmiennictwa anglosaskiego charakteryzującego tamtejszy proces kontradictoryjny), że warunkiem koniecznym sprawiedliwego procesu nie są wcale ustalenia oparte na prawdzie, lecz - raczej - uprawnienia i obowiązki procesowe stron i takie ukształtowanie modelu postępowania karnego, aby każda ze stron miała równą możliwość prezentowania korzystnych dla siebie dowodów, ustosunkowania się i analizy każdego z dowodów i twierdzeń strony przeciwnej⁵³. Takie rozumowanie co najmniej z dwóch względów należy odrzucić. Po pierwsze, od czasów Arystotelesa znamy sprawiedliwość rozdzielającą (równych równo, nierównych nierówno), na gruncie polskiego systemu dekodowaną z art. 2 Konstytucji. W świetle zasady sprawiedliwości nie można więc tak samo traktować człowieka, który dopuścił się zawinionego czynu zabronionego (fakt), jak i tego, który takiego czynu nie dopuścił się, a zadaniem procesu karnego jest orzekanie w pierwszej kolejności o winie (za wyjątkiem obiektywnej odpowiedzialności karnej występującej w systemach anglosaskich – *strict criminal liability* – gdzie proces dowodzenia koncentruje się na samym obiektywnym związku przyczynowym); takie mylenie pojęć różnych co do istoty odpada także na gruncie czysto teoretycznym. Po dru-

gdyby przedmiotami postrzeganymi z tą tylko różnicą, że są niematerialne” – Arystoteles, *O duszy*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 3, przekłady, wstęp i komentarze P. Siwek, Warszawa 1992.

⁵³ Tak A. Bojańczyk, *Dowód prywatny w postępowaniu karnym w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2011, s. 341.

gie, elementarna racjonalność prakseologiczna podpowiada nam, że w praktyce procesu karnego nie jest możliwe zrealizowanie postulatu polegającego na tym, aby każda ze stron miała równą możliwość prezentowania korzystnych dla siebie faktów (*onus proferendi*) i dowodów (*onus probandi*). Proces ten polega przecież na sprawie: państwo v. obywatel. W praktyce pierwsza z tych stron, w przeciwieństwie do drugiej, dysponuje praktycznie nieograniczonymi możliwościami finansowymi w poszukiwaniu dowodów, połączonymi z możliwością przejawiania władztwa państwowego (np. czynności operacyjno-rozpoznawcze jako źródła dowodowe albo środki przymusu procesowego nastawione na poszukiwanie dowodów). Dlatego w piśmiennictwie anglosaskim znajdujemy argument wskazujący na realizowanie wymogu sprawiedliwości przez tamtejszy proces karny, wyrażony przy okazji zidentyfikowania zjawiska konwergencji kontynentalnego systemu inkwizycyjnego i systemu anglosaskiego, która daje o sobie znać głównie ze względu na to, że w obu systemach zbieraniem dowodów zajmuje się profesjonalna policja⁵⁴. Natomiast piśmiennictwo polskie z uwagi na złożoność materii związanej z ciężarem przytaczania okoliczności faktycznych i ciężarem udowodnienia tych faktów, proces kontradiktoryjny tradycyjnie kojarzy z przymusem adwokackim⁵⁵.

Jeśli druga ze wspomnianych sytuacji poznawczych (model procesu, czyli model postępowania, w którym pada odpowiedź na pytanie o wartość logiczną cudzych tez-twierdzeń) [2a] opiera się na zasadzie prawdy materialnej, ale bez zasady inkwizycyjności (która z kolei polega na zarządzaniu przez sąd z urzędu dochodzeń w celu poszukiwania dowodów), „model taki byłby prakseologicznie niespójny albo pozornie obiektywny czy wręcz obłudny”⁵⁶. Jak widać, [2b] rzeczywiste uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy i które twierdzenia stron są prawdziwe, umożliwić może dopiero wyposażenie sądu w inicjatywę dowodową (w tym zakresie stosuje się inkwizycyjność)⁵⁷. Jednak zasada prawdy materialnej jest realizowana wycinkowo, jeśli przedmiotem poznania pozostaje to, co inni twierdzą, czyli w jakim zakresie realizują *onus proferendi* (tutaj obowiązuje kontradiktoryjność). Odpowiedź na pytanie jak było?, możliwa jest w [1a] modelu, w którym zamiast zasady kontradiktoryjności obowiązuje inkwizycyjność przy braku zasady skargowości oraz [1b] w modelu ze skargowością (przedmiotem poznania są fakty, ale wyznaczone nie tylko przez sam podmiot poznający, lecz również przez strony), a także [1c] przy nałożeniu na strony obowiązku dostarcze-

⁵⁴ D.A. Dripps, *The Substance-Procedure Relationship in Criminal Law*, [w:] R.A. Duff, S. Green (eds.), *Philosophical Foundations of Criminal Law*, Oxford 2011, s. 416–418.

⁵⁵ Tak E. Waśkowski, *System procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 119 i n.; tenże, *Podręcznik prawa cywilnego*, Wilno 1933, s. 83; A. Jakubecki, *Kontradiktoryjność a poznanie prawdy w procesie cywilnym w świetle zmian kodeksu postępowania cywilnego*, „Przegląd Sądowy” 1998, nr 10, s. 64.

⁵⁶ M. Zieliński, *Poznanie sądowe...*, s. 73.

⁵⁷ Tak *ibidem*.

nia odpowiednich źródeł poznawczych bądź co najmniej informacji o nich (strony mogą przez to wpływać na proces poznawczy), chociaż najpełniej prawda materialna będzie realizowana, jeśli [1d] śledczość uzupełnimy o elementy kontrydiktoryjności (inicjatywa dowodowa stron plus możliwość wypowiedzania się odnośnie do dowodów strony przeciwnej)⁵⁸. W tym ostatnim modelu zadeklarowany wymóg prawdy materialnej jest realizowany najpełniej spośród wszystkich modeli postępowania, a odbywa się to poprzez:

- zasadę skargowości,
- zasadę inkwizycyjności,
- obowiązek stron procesowych odnośnie do źródeł poznawczych wspierający inkwizycyjność,
- modyfikowanie inkwizycyjności poprzez prowadzenie elementów kontrydiktoryjności⁵⁹.

Taki model obowiązuje w polskim postępowaniu karnym i w polskim postępowaniu administracyjnym (następuje jedynie odejście od zasady skargowości odnośnie do postępowań administracyjnych wszczynanych z urzędu), gdzie chociaż na organie administracji publicznej ciąży inkwizycyjny obowiązek wyczerpującego zebrania materiału dowodowego (i dlatego ciężar dowodu spoczywa na organie administracyjnym), to ustawodawca nie wykluczył aktywności dowodowej stron (art. 77 § 1 i 3 w zw. z art. 78 § 1 k.p.a.), co ma wzmocnić zasadę prawdy materialnej.

Dochodzimy więc do wniosku, iż gwarancja prawdy materialnej (cel poznania) oraz prawdy obiektywnej (możliwej do ustalenia przez podmiot poznający) wiąże się z realizacją zasady inkwizycyjności (śledczości, tj. poszukiwania dowodów, czyli korzystania z inicjatywy dowodowej przez urzędowy podmiot poznający). Logicznie rzecz biorąc, *opposite* poznania inkwizycyjnego

⁵⁸ Por. *ibidem*, s. 74–75.

⁵⁹ Tak, aby wykluczona była następująca sytuacja opisana w orzecznictwie administracyjnym: „Brak dostępu strony do tych dowodów uniemożliwił jej w konsekwencji rzetelne odniesienie się do tych dowodów i ich analizę. Postępowanie organów podatkowych przybrało zatem formę postępowania w zupełności inkwizycyjnego, w którym strona nie ma dostępu do zgromadzonych dowodów” – z uzasadnienia wyroku NSA w Warszawie z dnia 12.01.2010 r., II FSK 1118/08; tak też zasada kontrydiktoryjności pojmowana jest w orzecznictwie strasburskim: „[...] Artykuł 6 § 3 (d) zawiera zasadę, z której wynika, że zanim oskarżony zostanie skazany, wszystkie dowody przeciwko niemu muszą zwykle być przedstawione w jego obecności na publicznej rozprawie z zapewnieniem kontrydiktoryjności. Możliwe są wyjątki od tej zasady, lecz nie mogą one naruszać prawa do obrony, które co do zasady wymaga, aby oskarżony miał zagwarantowaną odpowiednią i należytą możliwość przesłuchania świadka zeznającego przeciwko niemu, albo w momencie składania przez niego zeznań albo na późniejszym etapie postępowania (zob. wyrok Lucà przeciwko Włochom, skarga nr 33354/96, § 39, ETPCz 2001-II; wyrok Solakov przeciwko Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii, skarga nr 47023/99, § 57, ETPCz 2001-X)” – wyrok ETPCz z dnia 17.04.2012 r., *Fąfrowicz v. Polska*, § 53, <http://bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka/europejski-trybunal-praw-czlowieka/orzecznictwo-europejskiego-trybunalu-praw-czlowieka/>

(prawda arystotelesowska) stanowi przeto poznanie kontradiktoryjne (prawda formalna). Przeciwnością procesu inkwizycyjnego jest proces kontradiktoryjny w zakresie *onus proferendi* i *onus probandi*⁶⁰, gdzie ostatecznie wiedza podmiotu poznającego (tutaj sądu) uzależniona jest nie od jego możliwości poznawczych, lecz od dowodów zaoferowanych przez inne podmioty (strony postępowania). Nieodróżnianie tych pojęć oznacza mylenie pojęć różnych co do istoty. W procesie kontradiktoryjnym należy mówić o prawdzie procesowej – formalnej, a nie o sądowej. Sąd pozbawiony inicjatywy dowodowej nie rekonstruuje prawdy, tylko ocenia wiarygodność dowodów zaoferowanych przez spierające się strony. Natomiast prawda sądowa, charakteryzująca proces niekontradiktoryjny, to prawda obiektywna, tj. adekwatna (zrelatywizowana) do możliwości poznawczych sądu: faktycznych – brak dowodów oraz prawnych – zakazy dowodowe. Z kolei sąd kontradiktoryjny uwzględnia jedynie zakazy dowodowe (w trybie oceny dowodów eliminuje dowody objęte zakazem, zaoferowane przez strony), czyli jeśli nawet dostrzeże dowody korygujące poznanie „aktowe”, nie może po nie sięgnąć, co wyznacza granicę między procesem kontradiktoryjnym (anglosaskim) a kontynentalnym (inkwizycyjnym). Podejmowane są próby podważające te, wydawałoby się, oczywiste różnice między dwoma modelami procesu. Czyni się to w szczególności poprzez interpretację dworkinowskiej dychotomii⁶¹: 1) „reguła” – *tertium non datur* (reguła rozstrzyga *in abstracto*)/2) „zasada” – reguła zrelatywizowana o zakaz niemożliwości (zasada rozstrzyga z uwzględnieniem jednostkowych sytuacji procesowych)⁶², przy utożsamianiu prawdy materialnej z „zasadą”, co w świetle prawdy arystotelesowskiej oznacza pomylenie pojęć. Wszak to właśnie wyłączony środek w ujęciu Stagiryty oznacza prawdę w znaczeniu zgodności poznania z rzeczywistością, co współcześnie nazywamy prawdą materialną. Odrębną jest owa prawda zrelatywizowana o możliwości poznawcze człowieka, przy określonej dyferencji tych możliwości, co daje prawdę też zidentyfikowaną i opisaną przez Arystotelesa, oddawaną przy pomocy zwrotu łac. *in medio stat veritas*. Jednak nawet taki błąd w odczytaniu pojęcia prawdy materialnej, z logicznego punktu widzenia nie usprawiedliwia nieodróżniania występowania w danym systemie inicjatywy dowodowej sądu (sięgania przez sąd-podmiot poznający po dostępne dowody) od niemożności sięgania przez sąd po dostępne dla tego sądu dowody, które nie zostały zaoferowane przez strony. Takie nieodróżnianie pojęć należących do rozmaitych kategorii definicyjnych i związane z tym

⁶⁰ Tak D.A. Dripps, *The Substance-Procedure...*, s. 416–418; W. Gontarski, *Prawda w postępowaniu karnym*, s. 195 i n.; jako odosobniony trzeba uznać pogląd niedostrzegający różnicy między prawdą materialną dekodowaną z art. 2 § 2 k.p.k. a prawdą formalną, wyrażony w kontekście poznania sądowego – taki pogląd prezentuje P. Kardas, *Zasada prawdy materialnej...*, s. 77–81.

⁶¹ R. Dworkin, *Taking Rights Seriously*, London 1978, w szczególności s. 26–27; R. Alexy, *Theorie der Grundrechte*, Baden-Baden 1985, w szczególności s. 71 i n.

⁶² Taka próba, P. Kardas, *Zasada prawdy materialnej...*, s. 78–79.

abstrahowanie od istoty (natury) desygnatów tych pojęć, uniemożliwia racjonalną percepcję danego wyводу.

Samo ustanowienie zasady prawdy materialnej, ale w takim wymiarze, że nieskorzystanie przez sąd z jego ustawowej inicjatywy dowodowej nie stanowi przesłanki odwoławczej (choć zasada prawdy materialnej z punktu widzenia racjonalności prakseologicznej powinna implikować inkwizycyjny ciężar prowadzenia postępowania dowodowego) oznacza wspomnianą niespójność prakseologiczną (znikome możliwości ustalenia prawdziwości bądź fałszywości), nazwaną „obłudą”, co jednak znajduje zastosowanie w projekcie legislacyjnym⁶³; wprost deklaruje się prawdę materialną i wprost wyłącza się środki nastawione na jej egzekwowanie. Z drugiej strony, nawet przy ustawowym braku przepisu zawierającego zasadę prawdy materialnej, samo statuowanie inicjatywy dowodowej sądu na zasadzie przesłanki odwoławczej (jeśli sąd nie skorzysta z tej inicjatywy) sprawi, że będzie to proces z przewagą inkwizycyjności; taki proces w zestawieniu dychotomicznym odnośnie do *onus proferendi* i *onus probandi*: kontradiktoryjność/nie-kontradiktoryjność (inkwizycyjność) – określimy mianem inkwizycyjnego. Tutaj *per saldo* ustawowo zadeklarowana zasada prawdy formalnej jest na tyle zrelatywizowana, że ów proces nastawiony jest na prawdę materialną, a nie na „prawdę aktową” (*quod non est in actis, non est in mundo*), zaoferowaną przez strony w aktach sprawy, bez możliwości dokonania przez sąd korekty takiej prawdy, która to korekta jest realna dopiero przy efektywnej inicjatywie dowodowej sądu⁶⁴. Nie deklaruje się prawdy materialnej wprost, ale nie wyłącza się

⁶³ Taki model procesu karnego zawiera projekt ustawy zmieniającej kodeks postępowania karnego, druk sejmowy nr 870 (Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – *Kodeks postępowania karnego*, ustawy – *Kodeks karny* i niektórych innych ustaw), gdzie: [1] powtórzono art. 2 § 2 k.p.k. (Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne), który nie ma odpowiednika w k.p.c., [2] zadeklarowano inkwizycyjność jedynie na zasadzie wyjątku (projektowany art. 167 § 1 zd. trzecie: W wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych przypadkach, sąd może dopuścić i przeprowadzić dowód z urzędu), co odpowiada art. 232 zd. drugie k.p.c. (Sąd może dopuścić dowód nie wskazany przez stronę), ale [3.] jednocześnie zaprojektowano art. 447 § 5 (W postępowaniu wszczętym z inicjatywy strony w apelacji nie można podnosić zarzutu niedopuszczenia dowodu z urzędu lub niedostatecznej aktywności sądu w przeprowadzaniu dowodu ani też zarzutu przeprowadzenia dowodu pomimo braku wniosku strony w tym przedmiocie), który nie ma odpowiednika w k.p.c.

⁶⁴ Taki charakter zdaje się mieć obowiązujący polski proces cywilny, o czym przekonuje orzecznictwo: „Pomimo wielu zmian ustawodawczych wzmacniających zasadę kontradiktoryjności pozostawiono w systemie prawnym unormowanie zawarte w zdaniu drugim w art. 232 k.p.c., które jest wyrazem nadal funkcjonującej w ograniczonym zakresie zasady prawdy materialnej (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 17.02.2004 r., II CZP 115/03, OSNC 2005, nr 5, poz. 77). Obecny stan prawny jest podobny do regulacji zawartej w art. 244 k.p.c. z 1930 r. (według tekstu jednolitego z 1932 r.). Podejmowane w piśmiennictwie próby ograniczenia stosowania art. 232 k.p.c. nie są przekonujące. Władza sędziego nie może być w tym wypadku zwiężana w drodze pozajęzykowych metod wykładni, skoro jej nie ogranicza niebudzące wątpliwości brzmienie przepisu. Gdyby ustawodawca chciał ją zredukować, to przy okazji wielu kolejnych nowelizacji kodeksu postępowania

środków nastawionych na jej egzekwowanie, a wręcz przeciwnie – z całokształtu przepisów proceduralnych wyprowadza się środek nastawiony na jej egzekwowanie. Takiemu modelowi odpowiada obowiązujący polski proces cywilny, aczkolwiek natężenie inkwizycyjności jest tutaj mniejsze niż w polskim procesie karnym albo administracyjnym, na co zwraca uwagę doktryna⁶⁵.

4. PRAWDA PROCESU ADMINISTRACYJNEGO I PROCESU SĄDOWO-ADMINISTRACYJNEGO W PRAKTYCE

Prawda dekodowana z art. 7 k.p.a. bywa nazywana materialną. Wtedy akcentujemy prawdę arystotelesowską z punktu widzenia jej definicji (prawda materialna, definiowana poprzez kryterium, tj. rzeczywistość), a nie z punktu widzenia praktycznych możliwości poznania (prawda kierunkowa, czyli prawda obiektywna), też określonych przez Arystotelesa. Jak zauważa się w orzecznictwie konstytucyjnym, w art. 7 k.p.a. umocowanie normatywne ma „zasada prawdy materialnej” – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia z dnia 18 grudnia 2007 r. SK 54/05⁶⁶. Inna rzecz, że w tym wyroku TK utożsamia „prawdę materialną” z „prawdą obiektywną”: „Trudno przecenić znaczenie prawdy materialnej (tzw. prawdy obiektywnej) w postępowaniu administracyjnym, którego szczególnym rodzajem jest postępowanie celne. Tylko dzięki ustaleniu faktów odpowiadających stanowi rzeczywistości możliwe jest prawidłowe zastosowanie przepisów decydujących o treści podejmowanego rozstrzygnięcia”⁶⁷; również w doktrynie znajdujemy takie utożsamianie⁶⁸.

Poza art. 7 k.p.a. „prawda materialna” zakotwiczenie normatywne znajduje w dalszych przepisach tego aktu prawnego dotyczących dowodów, np. art. 77, na co również zwraca uwagę w/w wyrok TK. Dotyczy to też art. 80 k.p.a., z którego to przepisu poza prawdą materialną dekodujemy zasadę swobodnej oceny

cywilnego dokonałby tego w sposób wyraźny. W związku z tym, stosownie do treści art. 232 k.p.c. można sądowi zarzucić, że nie dopuścił jakiegoś dowodu z urzędu, mimo że nie zachodziły ku temu przeszkody, nie można natomiast skutecznie wytykać mu, że jakiś dowód dopuścił, czyli skorzystał z przyznanej mu dyskrejonalnie władzy (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14.03.2007 r., I CSK 465/06, OSP 2008, nr 11, poz. 123)” – z uzasadnienia wyroku SN z dnia 19.06.2009 r., V CSK 460/08.

⁶⁵ A. Mariański, *Glosa do wyroku NSA z dnia 24 lipca 2002 r., SA/Sz 1508/01*, „Glosa” 2003, nr 3: „zmiana zasad ciężaru dowodzenia proponowana była przez Ministerstwo Finansów w projekcie ustawy z dnia 6 marca 2002 r. nowelizującej Ordynację podatkową, ale w ustawie z dnia 25 lipca 2002 r. Sejm nie przyjął zmiany artykułu 188 w brzmieniu, że ‘jeżeli z okoliczności faktycznych strona wywodzi korzystne dla siebie skutki prawne, ciężar udowodnienia tych okoliczności spoczywa na stronie’”.

⁶⁶ Pkt III.2.4.

⁶⁷ Pkt III.2.4.

⁶⁸ T. Ereciński, K. Weitz, *Prawda i równość stron...*, s. 19 i piśmiennictwo tam powołane.

dowodów. Z kolei z tej zasady wynika zakaz dowolnej oceny dowodów bądź legalnej (formalnej) oceny dowodów, które to zasady mogą uprzywilejowywać pewne środki dowodowe. „Zasada swobodnej oceny dowodów w rozumieniu przepisu art. 80 k.p.a. polega na tym, że organ podatkowy analizuje cały materiał dowodowy i na podstawie rozpatrywania wszystkich dowodów w ich wzajemnym powiązaniu formułuje ocenę danego konkretnego dowodu, na przykład zeznań świadka” – wyrok NSA OZ w Poznaniu z dnia 30 marca 1988 r., SA/Po 1495/87⁶⁹. „Kodeks postępowania administracyjnego bowiem nie przewiduje rygorów w zakresie środków dowodowych i jako dowód może być dopuszczone wszystko, co może się przyczynić do wyjaśnienia sprawy (art. 75 § 1 k.p.a.). Organy więc miały możliwość korzystania z wszelkich dostępnych w tej sprawie środków dowodowych, łącznie z dowodem z przesłuchania stron (art. 86 k.p.a.)” – wyrok NSA w Warszawie z dnia 15 czerwca 1993 r., IV SA 1667/92⁷⁰. Według doktryny: „Praktyka organów administracji nie może prowadzić do przyznawania pewnym dowodom większej mocy”⁷¹; na poparcie tej tezy powołano następujący pogląd judykatury: „Wprowadzenie sztywnej teorii dowodowej w pewnej sferze w drodze praktyki organów administracji narusza zasady postępowania administracyjnego, poprzez arbitralne ograniczenia zakresu art. 75 k.p.a., co wypełnia dyspozycję art. 156 § 1 pkt 2 in fine k.p.a.” – wyrok NSA w Warszawie, V SA 2182/99⁷². W postępowaniach opartych *expressis verbis* na prawdzie materialnej (w systemie polskim poza postępowaniem karnym dotyczy to także postępowania administracyjnego i odrębnych postępowań cywilnych), *ex definitione* nie do przyjęcia jest prawda formalna, a tym bardziej formalna koncepcja dowodów⁷³.

⁶⁹ Teza w: P. Przybysz, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 205, teza nr 4.

⁷⁰ ONSA 1993/4/115.

⁷¹ P. Przybysz, *Kodeks postępowania administracyjnego...*, s. 192, teza 3.

⁷² Lex nr 46392.

⁷³ „W postępowaniu administracyjnym nie obowiązuje formalna teoria dowodowa, według której daną okoliczność można udowodnić wyłącznie przy pomocy takiego, a nie innego środka dowodowego, ani też zasada, że rola organu orzekającego to rola biernego podmiotu oczekującego na dowody zaofiarowane przez stronę. Wręcz przeciwnie, rządząca postępowaniem administracyjnym zasada oficjalności (art. 7, 75 k.p.a.) wymaga, by w toku postępowania organy administracji publicznej podejmowały wszelkie kroki niezbędne do wyjaśnienia i załatwienia sprawy i dopuszczały jako dowód wszystko, co może przyczynić się do jej wyjaśnienia, a nie jest sprzeczne z prawem, a więc by z urzędu przeprowadzały dowody służące ustaleniu stanu faktycznego sprawy. Oznacza to, że w sytuacji, gdy przedstawione przez stronę zaświadczenie o wysokości zarobków okazało się niewystarczające rzeczą organu orzekającego było wezwanie strony do przedstawienia innych dowodów (umowy o pracę, dokumentacji dotyczącej odprowadzenia od uiszczenia podatku i innych świadczeń, itp.). Skoro nie uczyniono tego, to jest to równoznaczne z uchybieniem przepisom art. 7, 8, 9, 75 i 80 k.p.a., które znajdują w sprawie pełne zastosowanie, gdyż przepisy ustawy o cudzoziemcach nie stanowią w tym zakresie inaczej (art. 76 ustawy o cudzoziemcach – Dz. U. 1997, nr 114, poz. 739 ze zm.)” – z uzasadnienia wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 29.11.2000 r., V SA 948/00, LEX nr 50114.

Praktyka orzecznicza bywa odmienna, o czym świadczy poniżej opisane ujmowanie niektórych dowodów w kategoriach domniemania niewzruszalnego (*praesumptio iuris ac de iure*), które nie dopuszcza przeciwdowodów. Obowiązujący system prawa zna domniemanie prawdziwości (relikt zasady dowolnej oceny dowodów bądź formalnej) dotyczące dokumentów urzędowych – art. 76 k.p.a. Jednak jest to domniemanie wzruszalne – § 3 art. 76 k.p.a. Zgodnie z art. 76 § 1 k.p.a., dokumenty urzędowe sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy państwowe w ich zakresie działania stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo stwierdzone. Ze względu na § 2 art. 76 k.p.a., przepis § 1 stosuje się odpowiednio do dokumentów urzędowych sporządzanych przez organy jednostek organizacyjnych lub podmioty, w zakresie poruczonych im z mocy prawa lub porozumienia spraw wymienionych w art. 1 pkt 1 i 4 k.p.a. Według § 3 art. 76 k.p.a., przepisy § 1 i 2 nie wyłączają możliwości przeprowadzenia dowodu przeciwko treści dokumentów wymienionych w tych przepisach. W związku z zasadą swobodnej oceny dowodów, nie do przyjęcia jest utrwalone stanowisko judykatury administracyjnej statuujące niewzruszalne domniemanie prawdziwości dowodu⁷⁴; przy założeniu nieobalalnego domniemania prawdziwości, sądownoadministracyjną kontrolę legalności w zakresie proceduralnym redukuje się do sprawdzenia, czy respektowano reguły kompetencyjne, na dodatek zawężone do właściwości podmiotowej źródła dowodowego⁷⁵. Poza kontrolą pozostaje związane z tym *meritum*, czyli

⁷⁴ Chodzi o dowód, o którym mowa w art. 11 ust. 6 ustawy z dnia 27.07.2005 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. nr 164, poz. 1365 – ze zm.); obecnie jest to art. 11b ust. 3 (Dz. U. 2011 r., nr 84, poz. 455). Jak zwraca uwagę Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w pkt 17 uchwały 41/V z dnia 4.11.2010 r. w sprawie rządowego projektu nowelizacji ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego: „wbrew wcześniejszym zapewnieniom Ministerstwa, Polska Komisja Akredytacyjna [zastąpiła Państwową Komisję Akredytacyjną] pozostaje jedynie organem opiniodawczym dla ministra, a nie organem administracji państwowej, ponosząc odpowiedzialność za swoje decyzji w trybie przewidzianym przez kodeks postępowania administracyjnego”.

⁷⁵ Według tego orzecznictwa: „Merytoryczne stanowisko Komisji [Państwowej Komisji Akredytacyjnej; PKA nie jest organem administracji państwowej, tylko podmiotem opiniodawczym] dotyczące oceny kształcenia Uczelni nie podlega badaniu przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także przez sąd administracyjny. Jednakże nie oznacza to, iż Minister poza kontrolą może pozostawić aspekty formalne podjęcia uchwały negatywnie oceniającej poziom kształcenia na danym kierunku w uczelni wyższej. [...] Ocena ta, aby wywoływać omawiany skutek, musi więc być dokonana w sposób skuteczny. Winna pochodzić od właściwego organu, jak również winna być dokonana w oparciu o właściwie (tj. zgodnie z ustawą) zebrany materiał dowodowy. Tylko bowiem taka ocena, która została dokonana w trybie oznaczonym w omawianej ustawie, zasługuje na miano ‘oceny’, o jakiej mowa w art. 11 ust. 6 przedmiotowej ustawy” – wyrok WSA w Warszawie z dnia 15.04. 2011 r., II SA/Wa 188/11, aprobowany w tym zakresie przez wyrok NSA z dnia 13.10.2011 r., I OSK 1273/11 – i jest to orzecznictwo utrwalone – zob. judykatura pierwszoinstancyjna wydana z powołaniem wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego

swobodna ocena dowodów, nastawiona na ustalenie prawdy logicznej (materialnej). Z leksykalnego punktu widzenia dają o sobie znać trzy etapy. Najpierw formułuje się zwrot: „ocena... dokonana w sposób przewidziany w przepisach ustawy” (sfera materialnoprawna nie jest jeszcze wyłączona), który zostaje zawężony w dwóch etapach. Zawężenie nr 1: „w odniesieniu do meritum”, a nie „pod względem formalnym” (następuje wyłączenie sfery materialnoprawnej), po czym stosuje się zawężenie nr 2: sfera pozamerytoryczna (pozamaterialnoprawna) zostaje ściętniona do właściwości podmiotowej, tj. do „właściwego organu”⁷⁶ W konsekwencji nie jest kontrolowana swobodna ocena dowodów

z dnia 15.10.2003 r. sygn. akt I SA 989/0; zob. też np. uzasadnienie wyroku WSA w Warszawie z dnia 9.03.2011 r., II SA/Wa 50/11: „Wobec powyższych konkluzji stanowisko organu, iż nie posiada on uprawnień do tego, aby działając w oparciu o normę art. 11 ust. 6 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym badać prawidłowość podejmowania uchwał przez Państwową Komisję Akredytacyjną, jest nie w pełni zasadne. Minister nie posiada takich uprawnień wyłącznie w odniesieniu do **meritum** uchwały PKA. Jednakże treść art. 11 ust. 6 ustawy nie wyłącza obowiązku Ministra zbadania uchwały **pod względem formalnym**. Jak już bowiem wskazano na wstępie niniejszego uzasadnienia, o istnieniu ‘oceny’, o jakiej mowa w ww. przepisie, można mówić wyłącznie wtedy, **gdy pochodzi ona od uprawnionego organu, i gdy została podjęta w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w sposób oznaczony w ustawie**. Uchwała która nie spełnia powyższych kryteriów, nie może zaś być skutecznie traktowana jako ‘ocena’, o jakiej mowa w omawianym przepisie” (podkreśl. – W.G.). Zapatrywanie WSA w tym zakresie aprobuje NSA w wyroku z dnia 29.09.2011 r., I OSK 1110/11: „Przedmiotowe postępowanie administracyjne zostało przeprowadzone przez organ na podstawie art. 11 ust. 6 ustawy, który nakłada na właściwego ministra obowiązek cofnięcia lub zawieszenia uprawnień danej uczelni do prowadzenia studiów na danym kierunku w razie otrzymania od Państwowej Komisji Akredytacyjnej negatywnej oceny kształcenia na tym kierunku studiów. Ocena ta, aby wywoływała omawiany skutek, musi być **dokonana w sposób przewidziany w przepisach ustawy**”. Frazy: „Minister nie posiada takich uprawnień wyłącznie w odniesieniu do **meritum** uchwały PKA” oraz „**materiał dowodowy zgromadzony w sposób oznaczony w ustawie**” – w praktyce orzeczniczej oznaczają, iż uchwała PKA nie jest kontrolowana (przez organ i przez sąd) odnośnie do prawa dowodowego, lecz jedynie w zakresie przepisów regulujących właściwość podmiotową, tzn. uchwała PKA jest kontrolowana jedynie pod kątem, jak to ujmuje NSA w w/w wyroku I OSK 1110/11, czy została „podjęta na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego przez podmiot obsadzony niezgodnie z minimalnymi wymaganiami ustawowymi”. Na tym polega niemożność kwestionowania oceny dowodów mającej miejsce przy ustalaniu przez PKA elementów deskryptywnych składających się na fakty konwencjonalne (statuowane prawem o szkolnictwie wyższym), które z kolei posłużyły do wydania przez Komisję oceny jakości kształcenia (opinii w formie uchwały); opinia jest pozytywna bądź negatywna, np. art. 11c ust. 4 obowiązującej ustawy: „W przypadku negatywnej opinii Polskiej Komisji Akredytacyjnej minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego wydaje decyzję o wygaśnięciu zawieszono uprawnień”.

⁷⁶ Uzasadnienie wyroku NSA w sprawie I OSK 1110/11. Już po oddaniu niniejszego tekstu do recenzji wydawniczej, Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok z dnia 25 lipca 2013 r., SK 61/12, w którego sentencji czytamy: „Art. 52 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2012 r. poz. 572, 742 i 1544 oraz z 2013 r. poz. 675) jest niezgodny z art. 78 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Tym samym TK zakwestionował utrwalone stanowisko judykatury administracyjnej statuujące niewzruszalność domniemania prawdziwości

i związana z tą oceną prawda logiczna (wykorzystywana do konstruowania faktów konwencjonalnych już w procesie subsumpcji w danej sprawie). Nawet, jeśli nie miałyby miejsca zawężenie nr 2, to i tak mielibyśmy do czynienia z naruszeniem prawa. Wtedy zasada legalności zostaje zawężona do przepisów postępowania, czyli pomija się prawo materialne (stosowane w subsumpcji, w tym do subsumpcji kreującej fakty konwencjonalne), co pozostaje w sprzeczności z art. 7 (zasada legalności) i art. 184 Konstytucji („Naczelny Sąd Administracyjny oraz inne sądy administracyjne sprawują, w zakresie określonym w ustawie, kontrolę działalności administracji publicznej. Kontrola ta obejmuje również orzekanie o zgodności z ustawami uchwał organów samorządu terytorialnego i aktów normatywnych terenowych organów administracji rządowej”). Owszem, sądy administracyjne, jako sądy kasatoryjne, sferę materialnoprawną badają jedynie pośrednio (tak samo jak i przepisy postępowania), ale badają. Ponadto, przy rekonstrukcji faktów konwencjonalnych ustalanie (obok części deskryptywnej) polega na ocenie, tj. na subsumpcji pod przepisy konstytuujące fakty konwencjonalne.

Uprzywilejowanie określonego dowodu oznacza odejście od zasady prawdy obiektywnej, nie mówiąc o prawdzie materialnej. Wówczas nie bierze pod uwagę tego, że jak wynika z istoty niekontrydiktoryjnego prawa procesowego dowodowego, prawo to „powinno być tak ukształtowane, by w jak największym stopniu umożliwić odtwarzanie stanów faktycznych (odtworzenie prawdy w znaczeniu klasycznym)”⁷⁷.

W doktrynie i orzecznictwie ukształtował się jednolity pogląd głoszący, iż stawiany przed sądem administracyjnym zarzut naruszenia prawa materialnego, można skutecznie zgłaszać tylko wtedy, gdy stan faktyczny (ustalony przez organy administracyjne na podstawie przepisów postępowania) będący przedmiotem badania legalności działania organów administracji publicznej, a co za tym idzie zaskarżonego rozstrzygnięcia, nie nasuwa wątpliwości⁷⁸.

dowodu – tutaj uchwały Polskiej Komisji Akredytacyjnej (jako organu doradczego o niejasnym ustrojowo statusie) podejmowanej w procedurze, w której nie znajdują zastosowania przepisy konstruujące ustawowe gwarancje zapewnienia bezstronności orzekającego organu (w szczególności przepisy k.p.a) i jednocześnie rozstrzygnięcie (uchwała) Komisji, obligujące Ministra do wymierzenia sankcji pod adresem ocenianej uczelni, na żadnym etapie nie podlega merytorycznej kontroli sądowej. Taka praktyka administracyjna i sądownoadministracyjna wynikała z dosłownego stosowania przepisów ustawodawstwa zwykłego (wykładnia językowa), z pominięciem kontekstu konstytucyjnego (wykładnia systemowa) oraz z pominięciem natury danego zagadnienia związanego z zastępowaniem prawdy materialnej prawdą formalną.

⁷⁷ M. Sawczuk, *Teorie prawdy w prawie cywilnym (procesowym i materialnym)*, [w:] *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985, s. 261.

⁷⁸ Tak H. Knysiak-Molczyk, *Komentarz do art. 174 Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi*, LexPolonia nr 25114.

Po prostu, nie ma sensu podciągać nieprawidłowo zrekonstruowanego stanu faktycznego pod prawidłowo zrekonstruowany stan prawny, bo nie ma sensu podciągać nieprawdy pod prawidłowo zrekonstruowaną normę prawną w oparciu o przepisy prawa materialnego (stan faktyczny można kwestionować poprzez zarzut naruszenia przepisów postępowania rządzących tą rekonstrukcją). W przeciwnym razie ucierpi zasada legalności, w równej mierze odnosząca się do podstawy materialnej (przepisów prawa materialnego), jak i procesowej (przepisów postępowania).

Natomiast ze względów logicznych i prawnych zarazem nie do przyjęcia jest następujące zapatrywanie:

„W doktrynie i orzecznictwie ukształtował się jednolity pogląd, iż nie ma możliwości skutecznego powołania się na pierwszą z podstaw kasacyjnych (błędne zastosowanie lub niezastosowanie przepisów materialnoprawnych), jeżeli nie zostaną jednocześnie zakwestionowane ustalenia faktyczne, na których oparto zaskarżone rozstrzygnięcie”⁷⁹.

Na potwierdzenie tego poglądu cytowana doktryna prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, powołuje utrwalone orzecznictwo, które ma charakter *contra legem* i oparte jest na oczywistym błędzie logicznym, polegającym na nieodróżnianiu wypowiedzi opisowych (którym można przypisać jedną z dwóch wartości logicznych Arystotelesa: prawda/nieprawda) od wypowiedzi ocennych (wymykających się spod kwalifikacji: prawda/nieprawda), a konkretnie – chodzi o nieodróżnianie faktów logicznych (wyrażonych poprzez wypowiedź opisową) od faktów konwencjonalnych (wyrażonych wypowiedzią ocenną). Zaczęło się od „tezy” wyroku NSA z dnia 13 października 2004 r., FSK 548/04, zamieszczonej na stronach internetowych NSA⁸⁰:

„Brak skutecznego zarzutu podważającego ocenę legalności w sprawie ustalenia stanu faktycznego wyklucza możliwość oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego”.

Charakter *contra legem* tej „tezy” polega na tym, że możliwość kontroli legalności przeprowadzanej w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej, uzależnienia od naruszenia przepisów, o których mowa w drugiej (odrębnej) podstawie kasacyjnej, regulującej w szczególności rekonstrukcję stanu faktycznego. Takiego zawężenia w systemie prawa nie znajdujemy. Natomiast logicznie rzecz biorąc, w decyzji administracyjnej (tak jak w każdym akcie stosowania prawa) prawda materialna (brak naruszeń przepisów postępowania) może być podciągnięta pod nieprawidłowo zrekonstruowany stan prawny, dekodowany z przepisów prawa materialnego, tj. z przepisów adresowanych do tych podmiotów (jednostek) prawa, o których uprawnieniach i obowiązkach rozstrzygają organy administracyjne. Taką sytuację wyłącza spod kontroli sądownoadministracyjnej

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/B9ECFBCC5A>

powyższa teza. Znowu, logicznie rzecz biorąc (abstrahując od przepisów obowiązującego prawa), zawężenie warunkujące kontrolę w zakresie zarzutu naruszenia prawa materialnego (stosowanego w procesie subsumpcji – ocena) od zarzutu naruszenia przepisów postępowania (naruszenie zasady prawdy obiektywnej – opis podlegający tej ocenie) oznacza właśnie nieodróżnianie oceny od opisu, który przecież może być prawidłowy, a jego ocena (kwalifikacja prawna) nie.

Błędu tego nie popełnia doktryna i judykatura prawa cywilnego, gdy ustalenie treści oświadczenia woli kwalifikuje jako kwestię stanu faktycznego, zaś ocenę prawną tej treści lokuje w sferze prawnomaterialnej (w tym statuującej fakt konwencjonalny w postaci kwalifikacji prawnej oświadczenia woli). Dlatego błąd popełniony w zakresie wykładni oświadczenia woli, reglamentowanej art. 65 § 1 k.c., stanowi naruszenie przepisów prawa materialnego. Jednocześnie brak błędnego ustalenia faktycznego nie oznacza, że nie doszło do naruszenia przepisów prawa materialnego. Prawidłowo zrekonstruowany fakt może być nieprawidłowo subsumowany pod przepisy prawa materialnego, np. przepisy k.s.h. regulujące kwestię, czy odprawa (odszkodowanie) z tytułu pozbawienia funkcji w zarządzie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ma charakter świadczenia cywilnoprawnego czy świadczenia pracowniczego – na takiej konstrukcji oparty jest wyrok SN z dnia 2 marca 2011 r., II PK 201/2010⁸¹. W orzeczeniu tym powołano wyrok SN z dnia 25 kwietnia 1997 r., I CKN 100/97⁸², w którego uzasadnieniu czytamy: „podstawa pierwsza z art. 393[1] kpc – jako samodzielna podstawa kasacyjna – może być wzięta pod rozwagę, mimo niewytoczenia podstawy drugiej”. W tym ostatnim orzeczeniu, art. 65 k.c. nie był wykorzystany do kreowania faktów konwencjonalnych, gdyż na subsumpcji pod ten przepis stosowanie prawa materialnego zakończono. Z faktami konwencjonalnymi mamy do czynienia, jeśli rezultat subsumpcji pod przepisy prawa materialnego regulujące zachowanie się podmiotu prawa jest wykorzystywany do dalszej subsumpcji, pod inne przepisy prawa materialnego, regulujące konsekwencje tego zachowania. Dodajmy, przepisy prawa materialnego regulują bezpośrednio dwie kwestie: **1)** zachowanie się podmiotu prawa (dyspozycja) oraz **2)** konsekwencje wynikające z tego zachowania (sankcja).

W sumie oczywisty wydaje się być błąd logiczny odnośnie do wiązania naruszenia przepisów postępowania z naruszeniem przepisów prawa materialnego. Polega to na nieodróżnianiu konkretności, czyli czegoś co zawiera się w rzeczywistości (konkretny stan faktyczny) od abstrakcyjności, czyli od czegoś zewnętrznego w stosunku do rzeczywistości (abstrakcyjny stan faktyczny) – to z punktu widzenia prawa w książce (*law in books*). Z punktu widzenia prawa w działaniu (*law in action*), nie odróżnia się, jak już powyżej zauważono, faktów logicznych

⁸¹ LexPolonica nr 2603572.

⁸² LexPolonica nr 330001.

(ustalanych na podstawie przepisów postępowania, których adresatem są organy postępowania administracyjnego) od faktów konwencjonalnych, które są rezultatem subsumpcji faktów logicznych pod przepisy prawa konstytuujące fakty konwencjonalne, czyli przepisy prawa materialnego, regulujące zachowanie się jednostki, np. rozstrzygające, które koszty uzyskania przychodu (fakt rzeczywisty, tj. fakt w znaczeniu logicznym, oparty na arystotelesowskiej zasadzie sprzeczności: żadna rzecz nie może jednocześnie być i nie być) można zaliczyć (w ramach samoobliczania podatku) do kosztów w rozumieniu prawa podatkowego (fakt konwencjonalny). Sama kwestia, czy ktoś poniósł jakieś koszty, czy nie poniósł, nie jest prawnie regulowana, tzn. koszty są albo ich nie ma (zasada niesprzeczności); podlegają więc kwalifikowaniu jedynie w kategoriach dwuwartościowej logiki Arystotelesa. Natomiast od woli ustawodawcy zależy, czy te koszty stanowią koszty w rozumieniu przepisów prawa, co przekształca koszty w znaczeniu faktów logicznych, w fakty konwencjonalne, które mogą być dalej podciągane (subsumowane) pod inne przepisy prawa materialnego, w tym statujące karalne oszustwo podatkowe.

Z obowiązku informacyjnego odnotujemy, że chociaż przywołana „teza” przypisywana wyrokowi NSA w sprawie FSK 548/04 („Brak skutecznego zarzutu podważającego ocenę legalności w sprawie ustalenia stanu faktycznego wyklucza możliwość oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego”) – zamieszczona w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych, prowadzonej w Internecie przez NSA – została przytoczona w ponad stu osiemdziesięciu wyrokach NSA z powołaniem tego wyroku, to w tymże wyroku (biorąc pod uwagę, że przez „wyrok” rozumiemy „sentencję” plus „uzasadnienie”) przypisywanego sądowi stwierdzenia nie ma. Znajdujemy za to w uzasadnieniu konstatację przeciwną „tezie” przypisywanej Sądowi:

„Trzeba przyjąć, że niewłaściwa **ocena prawna** [chodzi o ocenę dokonaną wg prawem przewidzianej zasady swobodnej oceny dowodów⁸³] zaistniałego stanu faktycznego, polegająca na nie uznaniu – bądź uznaniu, istnienia, bądź nie – określonego stanu faktycznego, **nie może stanowić naruszenia prawa materialnego** poprzez niewłaściwe zastosowanie i jako taka, nie stanowi podstawy skargi kasacyjnej. [...] Należy podkreślić, iż sama trafność ustaleń faktycznych sądu I instancji nie podlega badaniu w postępowaniu kasacyjnym, jeżeli przy ich poczynieniu nie zaszło naruszenie przepisów prawa [chodzi o przepisy postępowania] i to tylko takie uchybienie, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy” (podkreśl. W.G.).

⁸³ Wyjaśnijmy, że „zwrot ocena prawna” pojawia się tutaj w związku z tym, że odpowiadając na skargę organ administracji podniósł: „że zebrany w sprawie materiał dowodowy podlega w myśl art. 191 Ordynacji podatkowej swobodnej ocenie dowodów, a fakt, iż rezultat tej oceny jest dla strony niekorzystny nie może być podstawą do przyjęcia, że nie wyjaśniono wszystkich okoliczności związanych ze sprawą i nie kierowano się zasadą prawdy obiektywnej”.

Słowem, NSA w uzasadnieniu wyroku w sprawie FSK 548/04 stwierdził coś przeciwnego niż jest w przypisanej temu Sądowi „tezie”, w której zabrakło zaprzeczenia, tzn. w miejsce: „wyklucza możliwość”, powinno być: *nie wyklucza możliwości*. Niewłaściwie dokonana swobodna ocena dowodów i w związku z tym nieprawidłowo poczynione ustalenia faktyczne (fakty logiczne) pozostaje bez związku z kwestią naruszenia przepisów prawa materialnego (z którego wyprowadzamy uprawnienia i obowiązki podmiotu skarżącego się do sądu administracyjnego), gdyż ustalenia faktyczne mogą być kwestionowane jedynie w oparciu o drugą podstawę kasacyjną (naruszenie przepisów postępowania). I na tym zasadzają się tezy wyroku w sprawie FSK 548/04 zamieszczone w systemie LexPolonica, które nie są *contra legem*:

„1. Podstawą skargi kasacyjnej z art. 174 pkt 2 ppsa jest wyłącznie naruszenie przez sąd przepisów postępowania sądownoadministracyjnego w sposób, który mógł mieć istotny wpływ na wynik sprawy. W jej ramach skarżący musi bezwzględnie powołać przepisy postępowania sądownoadministracyjnego, którym uchybił sąd, uzasadnić ich naruszenie i wykazać, że wytknięte uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Zarzut oparty na ww. podstawie skierowany być musi przeciwko wyrokowi sądu, a nie przeciwko decyzji organu podatkowego. 2. Niewłaściwa ocena prawna zaistniałego stanu faktycznego, polegająca na nieuznaniu – bądź uznaniu, istnienia, bądź nie – określonego stanu faktycznego, nie może stanowić naruszenia prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie i jako taka nie stanowi podstawy skargi kasacyjnej”⁸⁴.

Dodajmy, że w zakresie orzecznictwa Sądu Najwyższego wydanego na podstawie przepisów k.p.c., w piśmiennictwie odnotowano „wykładnię tezową” polegającą na tym, że pracownicy administracyjni SN mogli uczestniczyć w procesie przygotowywania orzecznictwa do publikacji, polegającym w szczególności na dopisywaniu „tez”, z których część nie znajdowała odzwierciedlenia w sentencji lub uzasadnieniu składu orzekającego i miała charakter *contra legem*, co tworzyło paralelny obrót prawniczy⁸⁵.

Powyższa „teza” FSK 548/04, w wersji przypisanej Sądowi na stronach internetowych NSA, w nieco zmodyfikowanej formie pojawia się w innych wyrokach NSA, bez powołania FSK 548/04, np.: „Błędne zastosowanie przepisów materialnoprawnych każdorazowo pozostaje w ścisłym związku z ustaleniami stanu faktycznego sprawy. **Innymi słowy nie można skutecznie powoływać się na zarzut niewłaściwego zastosowania prawa materialnego, o ile równocześnie nie**

⁸⁴ LexPolonica nr 390332; w systemie Lex zamieszczono jedynie druga z tych tez – LEX nr 147685.

⁸⁵ Szerzej W. Gontarski, *Dziennikarz jako pracownik. Analiza systemowa sporów sądowych*, Warszawa 2004, rozprawa doktorska obroniona w 2005 r., Uniwersytet Warszawski, s. 196–199, 233, 301–302, 316 i orzecznictwo tam powołane oraz wskazane tam Zarządzenie nr 48/96 Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 2.12.1996 r. w sprawie ogłaszania uchwał i orzeczeń Sądu Najwyższego w zbiorze urzędowym – na podstawie, którego dopisywano zredagowane „tezy”.

zostaną zakwestionowane ustalenia faktyczne, na których oparto skarżone rozstrzygnięcie” – teza wyroku NSA z dnia 6 kwietnia 2005 r., FSK 692/04 (podkreśl. W.G.). Takie stwierdzenie pada też w Uzasadnieniu tegoż wyroku, w następującym kontekście:

„[1] Odnosząc się natomiast do zarzutu błędnego zastosowania przywołanych wyżej przepisów prawa materialnego zauważyć trzeba, że – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w cytowanym wyżej postanowieniu z dnia 15.10. 2001 r., sygn. I CKN 102/99 – polega on ‘na tzw. błędzie w subsumpcji, co wyraża się tym, że stan faktyczny ustalony w sprawie błędnie uznano za odpowiadający stanowi hipotetycznemu przewidzianemu w normie prawnej albo że ustalonego stanu faktycznego błędnie nie podciągnięto pod hipotezę określonej normy prawnej’. W kontekście tych uwag można zatem wyprowadzić wniosek, że błędne zastosowanie przepisów materialnoprawnych każdorazowo pozostaje w ścisłym związku z ustaleniami stanu faktycznego sprawy. [2] **Innymi słowy nie można skutecznie powoływać się na zarzut niewłaściwego zastosowania prawa materialnego, o ile równocześnie nie zostaną zakwestionowane ustalenia faktyczne, na których oparto skarżone rozstrzygnięcie**” – wyrok NSA z dnia 6 kwietnia 2005 r., FSK 692/04 (podkreśl. W.G.)

Pierwsza część tej wypowiedzi odpowiada prawu, druga, z opisanych powyżej względów, nie odpowiada.

Teza: „Nie można skutecznie powoływać się na zarzut niewłaściwego zastosowania prawa materialnego, o ile równocześnie nie zostaną zakwestionowane ustalenia faktyczne, na których oparto skarżone rozstrzygnięcie” – pojawia się w uzasadnieniach kilku innych wyroków NSA, powołujących FSK 692/04, np. z dnia 24 października 2007 r., I FSK 103/2006 lub pomijających ten wyrok, np. w wyroku z dnia 26 czerwca 2009 r., I OSK 946/2008, powoływanych z kolei w dalszych wyrokach NSA. Teza ta pozostaje w sprzeczności z następującym zapatrywaniem polegającym na tym, że jeśli skarżący wykorzystuje obie podstawy kasacji, to przy braku skutecznych zarzutów naruszenia przepisów postępowania, sąd kasacyjny zajmuje się zarzutem naruszenia prawa materialnego, co odpowiada zasadzie legalizmu, zawierającej obie podstawy prawne: „Brak skutecznych zarzutów naruszenia prawa procesowego skutkuje przyjęciem – jako wiążących – przez Sąd kasacyjny ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę orzekania Sądu I instancji (por. wyrok NSA z dnia 21 kwietnia 2004 r., sygn. akt FSK 181/04, ONSA i WSA 2004, nr 2, poz. 36). W związku z tym krytycznie, w przyjętym stanie faktycznym, Sąd odwoławczy odniósł się do podnoszonych w skardze kasacyjnej zarzutów naruszenia prawa materialnego” – wyrok NSA z dnia 12 stycznia 2007 r., II FSK 151/06.

Sąd administracyjny *de iure* pośrednio rozstrzyga *in merito*. W praktyce zaś bywa, że ogranicza się do kontroli pod względem proceduralnym. „Teza” o związku zarzutu naruszenia prawa materialnego zarzutem naruszenia przepisów postępowania, to nie jedyny sposób na zawężanie zasady legalizmu, jaki stosuje się

w judykaturze. Oto w świetle art. 1 § 2 prawa o ustroju sądów administracyjnych, nie można wyciągać wniosków o charakterze *contra legem* i twierdzić jakoby z funkcji kontrolnej wynikało, iż nie do sądu należy zajmowanie się pośrednie (poprzez kontrolę) kwestią, czy dowód organu nie narusza prawa, np. czy nie zawiera poświadczenia nieprawdy (w rozumieniu art. 271 § 1 k.k. – poświadczenie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne). Dodajmy, jak stanowi art. 84 § 1 k.p.a.: „Gdy w sprawie wymagane są wiadomości specjalne, organ administracji publicznej może zwrócić się do biegłego lub biegłych o wydanie opinii. Według orzecznictwa: „Zgodnie z art. 84 par. 1 Kpa, jeżeli w sprawie są wymagane wiadomości specjalne, organ administracji państwowej może zwrócić się do biegłego o wydanie opinii. Fakultatywność działania oznacza wprawdzie pozostawienie organowi swobody w korzystaniu z tego środka dowodowego, jednakże granice tej swobody są wyznaczone przez zasadę prawdy obiektywnej, przez obowiązek podjęcia wszelkich czynności mających na celu ustalenie rzeczywistego stanu faktycznego” – teza wyroku NSA z dnia 5 sierpnia 1997 r., V SA 1926/96. Pogląd ten aprobuje doktryna: „Organ nie będzie mógł odstąpić od powołania biegłego, jeśli prowadziłoby to do naruszenia prawdy obiektywnej”⁸⁶. Nie do przyjęcia jest więc następujące stanowisko judykatury zawężające zasadę legalizmu:

„Zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. Prawo o ustroju sądów administracyjnych..., sądy administracyjne sprawują wymiar sprawiedliwości przez kontrolę działalności administracji publicznej a kontrola ta sprawowana jest pod względem zgodności z prawem. Oznacza to, że sąd administracyjny władny jest dokonać kontroli zaskarżonej decyzji pod względem legalności, zgodności z przepisami prawa. **Nie jest natomiast uprawniony do kontroli oceny merytorycznej** dokonanej przez organ administracji publicznej, podjętej w **granicach właściwości tego organu**” – wyrok WSA w Warszawie z dnia 16 września 2004 r., I SA 2541/03 (podkreśl. W.G.). W art. 1 § 1 i 2 prawa o ustroju sądów administracyjnych mowa jest o „kontrolu”, a nie wyłącznie o kontroli pozamerytorycznej, sprowadzonej na dodatek do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy respektowano reguły kompetencyjne zawężone do właściwości podmiotowej. Sądy administracyjne w pełni mają kontrolować decyzje administracyjną pod kątem zgodności z prawem (ustawodawca w tym zakresie nie stosuje jakichkolwiek wyłączeń), a nie tylko poprzez zbadanie właściwości organu, chociaż w myśl obowiązującego prawa czynią to: 1) co do zasady bez własnego postępowania dowodowego (w tym sensie są jedynie sądami kasacyjnymi, czyli uchylającymi, chyba że nie podzielają stanowiska skarżącego); 2) rozstrzygają tylko w sposób kasatoryjny (chyba że nie podzielają stanowiska skarżącego). Dla porównania, w postępowaniu cywilnym i karnym sąd kasacyjny, czyli Sąd

⁸⁶ Tak P. Przybysz, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2007, 211, teza 7.

Najwyższy, też co do zasady nie przeprowadza własnego postępowania dowodowego, ale może wydać zarówno wyrok kasatoryjny, jak i reformatoryjny (ten drugi jedynie przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym, czyli przy braku zarzutu naruszenia przepisów postępowania), a wyrok kasatoryjny nie musi sprowadzać się do kontroli kompetencyjnej. Inaczej mówiąc, sądy administracyjne powinny zajmować się sferą merytoryczną pośrednio, poprzez kontrolę kasatoryjną, w tym sądy te pośrednio przeprowadzać mają pełne postępowanie dowodowe. Kontrola sądowa przeprowadzana w formie kasatoryjnej obejmować będzie w szczególności ustalenia, czy zasadne było zaliczenie określonych wydatków do kosztów uzyskania przychodów, jeśli z przepisów prawa podatkowego wynika, że te ustalenia podlegają subsumpcji.

Sąd administracyjny w świetle zasady legalności (obejmującej pełną kontrolę prawną, czyli w zakresie przepisów postępowania i przepisów prawa materialnego) pośrednio jest więc sądem rozstrzygającym w pełnym zakresie *in merito*. Inaczej byłoby, gdyby z woli ustawodawcy sądy administracyjne swoją kontrolą legalności obejmowały wyłącznie test kompetencyjny (takie rozwiązanie normatywne pozostawałoby w sprzeczności z art. 7 Konstytucji), do czego zmierza jednolite orzecznictwo odnośnie do wspomnianego dowodu z prawa o szkolnictwie wyższym, a co ma charakter *contra legem*.

Odrębną kwestią jest to, że ustalenie może być jednocześnie oceną, co jest charakterystyczne dla konwencjonalnych zdarzeń faktycznych i co trzeba uwzględnić przy twierdzeniach typu: „okoliczność, czy związek przyczynowo-skutkowy wydatków spółki z jej przychodami istnieje, jest elementem stanu faktycznego sprawy” (teza wyroku NSA w Warszawie z dnia 15 maja 2008 r., II FSK 432/07, LEX nr 377669). Wszak z ustawy może wiążąco wynikać np., czy chodzi o związek bezpośredni czy pośredni. Istotą konwencjonalnych okoliczności faktycznych jest tak rozumiane funkcjonalne zlewanie się pojęcia oceny (kwalifikacja prawna) z ustaleniami tego, czy nastąpiło zdarzenie faktyczne (wypowiedź opisowa), z którym ustawa wiąże powstanie zobowiązania podatkowego. Jest to połączenie jedynie funkcjonalne, gdyż faktyczne okoliczności konwencjonalne nie przestają być faktami w znaczeniu elementów rzeczywistości (fakty logiczne).

Mylenie faktów w znaczeniu logicznym z faktami konwencjonalnymi, niedostrzeganie różnicy między kontrolą legalności a kontrolą pod kątem formalnym (proceduralnym) i w konsekwencji twierdzenie, że sąd administracyjny nie przeprowadza kontroli merytorycznej rozstrzygnięć organu administracyjnego, na dodatek redukowanie kontroli formalnej do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy respektowano reguły kompetencyjne zawężone do właściwości podmiotowej – wszystko to znajdujemy w wyrokach sądów administracyjnych, co nie spotyka się z krytyką ze strony doktryny, która wręcz próbuje takie naruszenia.

*Waldemar Gontarski***ARISTOTELIAN TRUTH IN ADMINISTRATIVE PROCEDURE
AND ADMINISTRATIVE COURT PROCEEDINGS**

The contemporary truth reconstructed in a trial reflects differences between the Aristotelian truth in terms of its essence and criterion (material truth – *veritas est adaequatio rei et intellectus* – ad Aristotle, *The Metaphysics* IV.7.[1011b 26-27])- and its practical realisation (objective truth – *in medio stat veritas* – ad Aristotle, *Nicomachean Ethics* II.7.[1108a 19–20]). In a non-adversarial processes – such as the Polish criminal trial - as opposed to the Anglo-Saxon one - the Polish administrative procedure (an administrative court has only a controlling function, not a reformative one and does not ascertain facts on its own) or separate proceedings in the Polish civil procedure – the court is *expressis verbis* obliged to reconstruct the objective truth (i.e. the truth which can be ascertained by a man meeting the *diligentia boni patris familias* standard) and not the material truth. Nonetheless, if the judicial truth understood in this way (the truth ascertained by the court; if the court does not demonstrate an evidential initiative, then it will not ascertain the truth, but it will merely assess the reliability of the evidence submitted as in the Anglo-American criminal trial) will differ from the material truth, it can act as a statutory premise to resume the proceedings. That is, generally speaking, the main difference between the inquisitorial and the adversarial models.

Keywords: Aristotelian truth, material truth, objective truth, administrative procedure, administrative court proceedings.